PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok VII. Nr 96 | Warszawa, czwartek 8 listopada 1951 r. | Cena 45 gr

Sportowcy stolicy składają życzenia piłkarzom Dynamo Tbilisi w 34 rocznicę Wielkiego Październia

PRZYJAZD piłkarzy radzieckiej drużyny Dynamo do Warszawy na uroczysty dzień 34 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej pozwolił sportowcom stolicy złożyć bezpośrednio na ręce przedstawicieli radzieckiej kultury fizycznej nasze najserdeczniejsze gratulacje i życzenia dla wszystkich sportowców Kraju Rad. W godzinach rannych dnia 7 listopada do sali hotelowej, gdzie zebrała się cała drużyna radziecka wraz ze swoim kierownictwem, wkroczyły delegacje wszystkich zrzeszeń sportowych, przedstawiciele młodzieży zetempowskiej i drużyn harcerskich, aby, w dniu radosnym dla wszystkich ludzi pracy całego świata, zamanifestować swoje gorące uczucia i przywiązanie dla Kraju Socjalizmu i chorążego światowego obozu pokoju Wielkiego Stalina.

W imieniu przybyłych przemówił przewodniczący St KKF mjr Giedgowd, który, podnosząc przełomowe dla rozwoju ludzkości znaczenie Wielkiego Października, życzył naszym radzieckim przyjaciołom dalszych sukcesów w budownictwie komunizmu, w ich niezłomnej walce o pokój na świecie.

Wzruszający był moment, kiedy po wręczeniu naszym gościom kwiatów przez sportowców, jeden z młodszych harcerzy w imieniu swoich koleżanek i kolegów wygłosił po rosyjsku piękny wierszyk, za który otrzymał serdeczne brawa od radzieckich piłkarzy. Harcerze obdarowali dynamowców swoimi chustkami i znaczkami.

Kierownik drużyny Dynamo Goglidze podziękował w serdecznych słowach za życzenia młodzieży i sportowców stolicy, wznosząc okrzyk na cześć Wielkiego Października. Okrzyk ten entuzjastycznie podchwycony został przez zebranych.

W przyjacielskiej atmosferze sportowcy stolicy spędzili następnie czas z piłkarzami radzieckimi, którzy podzielili się swymi wrażeniami z pobytu na Śląsku.

Następnie piłkarze Dynamo Tbilisi zwiedzili Akademię Wychowania Fizycznego na Bielanach. Gości powitał i oprowadzał rektor AWF — Kosman.

We wszystkich salach, w których zjawiali się piłkarze, młodzież wznosiła okrzyki na cześć naszych gości i przyjaźni polsko - radzieckiej. Urządzenia Akademii bardzo podobały się radzieckim gościom, którzy gratulowali studentom tak dobrych warunków pracy i nauki.

Pod koniec swego pobytu w AWF piłkarze radzieccy weszli do auli uczelni, gdzie zebrały się wszystkie roczniki. W imieniu miejscowej organizacji ZMP przemówił do przybyłych kol. Czerny, wyrażając wielką radość z możliwości goszczenia w murach AWF tak bliskich przyjaciół właśnie w 34 rocznicę Rewolucji Październikowej, którą w Polsce cały naród obchodzi bardzo uroczyście. Kierownik drużyny radzieckiej Goglidze serdecznie podziękował studentom za gorące przyjęcie.

Na zakończenie młodzież odśpiewała kilka popularnych piosenek radzieckich, a znany już polskim sportowcom skrzydłowy drużyny Dynamo Dżodżua, przy śpiewie swoich kolegów odtańczył narodowy taniec gruziński.

Po południu piłkarze odwiedzili Ambasadę radziecką, a wieczorem byli na operze „Pan Twardowski", w czasie której zostali serdecznie powitani przez zespół artystów.

(NZ).



Środkowy napastnik Dynamo Tbilisi Vardimiadi (Nr 9) w zwycięskiej walce o piłkę z obrońcami Górnika, których „prześcignął" w wyskoku o pół metra. CAF — fot. Kondracki

W Piotrowicach padł kolejny 21 rekord Polski

pobity przez naszych ciężarowców w czasie dziesięciodniowego pobytu sztangistów ZSSR



Białas w Piotrowicach pobił znów w rwaniu rekord Polski w wadze lekkociężkiej, osiągając wynik 102.5 kg CAF — fot. Dąbrowiecki

Katowice 7.11. (tel. wł.).

Przyjazd doskonałych sztangistów radzieckich na Śląsk wywołał duże zainteresowanie. Podnoszenie ciężarów jest popularnym sportem wśród górników i hutników. Sale, gdzie odbywały się pokazy z udziałem mistrzów ZSRR nie mogły pomieścić wszystkich widzów pragnących zobaczyć w akcji sportowców radzieckich.

Zawody z udziałem sztangistów radzieckich zbiegły się na Śląsku z uroczystymi obchodami rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. W Nowym Bytomiu, Janowie i Piotrowicach pokazy przemieniły się w entuzjastyczną manifestację na cześć sportowców radzieckich.

Walory naszych gości są powszechnie znane. Reprezentują oni światową klasę i Polacy nie mogą w tej chwili marzyć o nawiązaniu z nimi jakiejkolwiek walki. Uczą się jednak dużo i za każdym startem biją rekordy krajowe. Z ustanowionych przez Polaków rekordów najwięcej cieszą się nasi goście. Trener radziecki nie szczędzi polskim zawodnikom rad.

W środę ekipa ciężarowców ZSRR wystąpiła w Piotrowicach. Zebrana publiczność naszym miłym gościom zgotowała żywiołową owację.

— Niech żyją sportowcy ZSRR, dzięki którym nasi zawodnicy poprawiają swe wyniki — wykrzyknął na cały głos jeden z kibiców, gdy ogłoszono, że Kaczmarczyk ustanowił nowy rekord Polski w rwaniu podnosząc 73 kg.

Długo trwały oklaski na cześć przyjaźni sportowców polskich i Związku Radzieckiego, gdy powiodły się dalsze próby bicia rekordów Polski. Na listę nowych rekordzistów wpisał się Skowronek (waga piórkowa), ustanawiając rekord w rwaniu wynikiem 90,5 kg oraz Białas w wadze lekkociężkiej osiągnął w rwaniu 102,5 kg.

Na sztandze 145 kg. Podchodzi zasłużony mistrz sportu Nowak. Chwila napięcia, raz, — dwa, trzy, sztanga prawidłowo zostaje podrzucona w górę. Takiego siłacza nie widziano jeszcze w Piotrowicach. Nowak otrzymuje rzęsiste brawa. Startujący w Piotrowicach sztangiści radzieccy uzyskali w podrzucie następujące wyniki.

waga kogucia—Roman 105 kg
waga lekka—Lubawin 125 kg
waga średnia—Żgenti 135 kg
waga półciężka — Cholim 140 kg
waga lekkociężka — Nowak 145 kg.

W czasie trzydniowego pobytu na Śląsku goście ZSRR zwiedzili zakłady pracy, pływalnię w Bytomiu, odwiedzili rezerwat pszczyński, gdzie żyją żubry. Największe wrażenie na naszych gościach wywołało zwiedzanie Oświęcimia. W czwartek rano ekipa radziecka opuszcza Śląsk, udając się do Krakowa.

J. Badner

Kadra hokejowa rozpoczęła obóz przedolimpijski

KATOWICE 7.11. (tel. wł.) — Pierwszy zza bandy wyskoczył Świcarz. Kilka energicznych odepchnięć łyżwami i już nabrał dużej szybkości. W lewo i w prawo, tyłem, wykręca rozmaite esy floresy.

— Jak on świetnie jeździ, co za szybkość — delektują się liczni widzowie. Za nim pędzi Skarżyński. I on ma dużą szybkość. Na lodzie pojawiają się kryniczanie — Jeżak, Czorich, Lewacki, ten drobny blondyn to Brzeski II. Po lodzie uwija się tenisista Licis. Powoli wjeżdżają na taflę bramkarze. Jak nieporadnie wyglądają przy szybkich i zwinnych napastnikach. Ciężki ekwipunek — kilka kilogramów skóry, filcu, pół tuzina swetrów ma swe znaczenie. Sygnał gwizdka kładzie kres beztroskiej jeździe. Trener Kasprzycki dał znak, rozpoczyna się pierwszy trening zebranej na obozie przedolimpijskim kadry hokejowej.

Na środku lodowiska ustawiają się w szeregu zawodnicy. Maciejko, Styczyński, Szlendak, Węgrzyn i Hampel to bramkarze. Ten ostatni powołany został na obóz w miejsce piłkarza krakowskiej Gwardii Kotaby, który zrezygnował z ambicji hokeisty, by jeszcze z większym wysiłkiem pracować nad talentem piłkarskim. Zieliński, Więcek, Bromowicz, Chodakowski, Nowak, Pęczek, Januszewicz, Skarżyński II — cztery pary obrońców. Palus, Świcarz, Maselko, Jeżak, Czorich, Lewacki, trzej bracia Wróblowie, Brzeski II, Licis, Czech, Trojanowski, Janiczko, Olszewski, Paluch i Dybowski — siedemnastka wyborowych napastników. Ogółem na obozie kadry przedolimpijskich znajduje się 30 najlepszych hokeistów.

Do przybyłych na obóz przedolimpijski zawodników przemówił przewodniczący WKKF Grajkowski.

— Zawodnicy. Polska Ludowa otacza was wielką opieką, stwarza idealne warunki do uprawiania sportu, do podwyższania swych umiejętności. Oczekujemy, że pobyt na obozie przedolimpijskim wykorzystacie należycie.

Z szeregu zawodników wystąpił Maciejko, który w imieniu hokeistów zapewnił, że wszyscy z całych sił pracować będą nad sobą, że nie zawiodą pokładanych w nich nadziej.

Solidny, na pełnych obrotach trening rozpocznie się w przyszłym tygodniu. Trener Kasprzycki stopniowo dawkuje ćwiczenia, bo wielu zawodników w tym sezonie jest po raz pierwszy na lodzie. Oprócz zajęć na Torkacie (3 godziny), kadra ćwiczy też na sali gimnastycznej, a pozostały czas wypełniają wykłady teoretyczne, szkolenie ideologiczne i konserwacja sprzętu. W czasie trwania obozu odbędzie się kilka oficjalnych spotkań o charakterze sparingowym. Na zakończenie obozu planuje się sprowadzenie czołowej drużyny CSR, która by przeegzaminowała naszą kadrę. Hokeiści mieszkają i stołują się na Torkacie.

(j. b.)

Mecz Dynamo -Tbilisi - CWKS

odbędzie się w niedzielę 11 bm. na Stadionie Wojska Polskiego. Drużyny wejdą na boisko o godz. 12.40, mecz rozpocznie się o 13.

Następny mecz rozegra Dynamo 16 listopada z Gwardią w Krakowie.



Podczas pokazów radzieckich sztangistów na Wybrzeżu rekordzista świata Nowak udziela rad zawodnikowi Styczyńskiemu. CAF — fot. Celle

Dalsze sukcesy sportowców ZSRR w Rumunii, Bułgarii i Albanii

Przebywający w Rumunii, Bułgarii i Albanii sportowcy radzieccy rozegrali w ostatnich dniach dalsze spotkania.

Atleci, którzy w pierwszym swym występie na terenie Rumunii pokonali w Bukareszcie reprezentację Rumunii 8:0, potwierdzili swą wysoką klasę, wygrywając w tym samym stosunku z czołowymi zapaśnikami Rumunii w Oradea.

Kolarze Związku Radzieckiego po bezapelacyjnym zwycięstwie na torze bukareszteńskim nad kolarską reprezentacją Rumunii, w którym wygrali wszystkie wyścigi, startowali ostatnio w zawodach rewanżowych. W sprintach pokonali oni czołowych zawodników rumuńskich, zdobywając 32 punkty, zwyciężając, podobnie jak w czasie swego pierwszego startu, we wszystkich 6 rozegranych konkurencjach.

Wszystkie rozegrane konkurencje wygrały również kobiety Związku Radzieckiego. Kaptiewa wyrównała rekord ZSRR — 13.7. W wyścigu drużynowym na 4.000 m zwyciężył zespół radziecki w 5:02.5 przed reprezentacją Rumunii, która wynikiem 5:07.7 pobiła rekord krajowy.

Zespół piłkarski Górnika Stalino po zwycięstwach odniesionych w Sofii nad reprezentacją bułgarskich Związków Zawodowych 2:1 i w Dymitrow nad reprezentacją bułgarskiego Torpedo 1:0, spotkał się w Plowdiw z reprezentacją tego miasta, wygrywając zdecydowanie 8:2.

Ostatnio przybyła do Albanii drużyna piłkarska moskiewskiego Spartaka, która rozegrała mecz w Szkodra z jednym z najlepszych klubów albańskich „Puna". Spotkanie zakończyło się wysokim zwycięstwem piłkarzy radzieckich 9:0.

W trosce o dobro urządzeń sportowych musimy zaostrzyć walkę z chuligaństwem

„Torkat" przybrał w tym sezonie piękną, odświętną szatę. Stał się przyciągającym, reprezentacyjnym obiektem sportowym, na którym miło jest spędzić czas wolny od pracy, ślizgając się na idealnie gładkiej tafli lodowej, albo przypatrując się emocjonującym meczom hokejowym.

Torkat aż błyszczy od świeżości i czystości. Cieszą się sportowcy, iż stworzono im, wysiłkiem społecznym, tak doskonałe warunki uprawiania hokeja i łyżwiarstwa. Cieszą, że mogą w kulturalnych warunkach trenować i odpoczywać.

Nie wszyscy jednak podzielają tę radość. Istnieje niestety dość pokaźna grupa ludzi, dzieląca się na chuliganów i na co najmniej lekkomyślnych niszczycieli.

Ci pierwsi niszczą z premedytacją, z małpią złośliwością. Dewastują Torkat, choć wiedzą że to przyczynia się do zahamowania rozwoju sportów zimowych, do rujnowania urządzeń, do strat gospodarczych, do niweczenia grosza publicznego, sum płynących ze składek ludzi pracy, członków związków zawodowych w całej Polsce. Spełniają więc wrogą, dywersyjną robotę.

To są chuligani, którzy skorzystają z każdej okazji z najmniejszego choćby niedopatrzenia organizatorów imprez aby czynić szkody, jak to zrobili na meczu bokserskim z ATK dewastując urządzenia na kortach CWKS. To są ci sami, którzy z nienawiścią patrzą na każdą nową budowlę, wznoszoną przez naród i władzę ludową, na każdą budowlę i urządzenie przyspieszające rozwój gospodarczy i kulturalny naszego państwa.

Druga grupa, to lekkomyślna młodzież, zachęcona złymi przykładami chuligaństwa, młodzież która z braku opieki ze strony starszego społeczeństwa, dość łatwo przejmuje styl bycia długostrzyżonych chuliganów. Która zamiast walczyć z nimi, chętnie ich naśladuje, nieraz bezmyślnie, ale zawsze szkodliwie.

ZNISZCZENIA NA TORKACIE

Wprost ze łzami w oczach opowiadał nam kierownik lodowiska katowickiego o stratach jakie ponosi Torkat niemal codziennie.

— Założyliśmy lampy jarzeniowe w korytarzu wejściowym i w szatni. Nie świeciły nawet dwóch godzin, bo zostały potłuczone przez chuliganów.

Po pierwszym meczu w tym sezonie siatki odgradzające miejsca siedzące od stojących zostały poprzecinane nożycami, a dachy połamane. To było zrobione z premedytacją, bo z nożycami do cięcia żelaza przecież przez przypadek nikt na mecz nie przychodzi.

Ciemności, tłok, bezkarność sprzyjają marnotrawcom, łobuzom w ich nikczemnych praktykach.

A publiczność nie zawsze w odpowiedni sposób reaguje na te kryminalne wybryki. Nieraz zamiast przytrzymania chuligana i oddania w ręce milicji wybuchają salwy śmiechu po jego bandyckich wybrykach. Czasami złośliwy niszczyciel zdoła uchronić się wśród tłumu i staje się nieuchwytny dla milicjanta, albo porządkowego.

— Chuligani gdzie mogą to szkodzą i psują. Poprzykręcaliśmy w tym roku piękne metalowe wieszaki w szatniach — opowiada kierownik Wieczorek — i o zgrozo, po kilku dniach porządkowi przynieśli mi kilkanaście wieszaków na siłę poodrywanych, poukręcanych. Przecież takie wieszaki mogą utrzymać ciężar 60 kg, a więc nie ma mowy, aby zostały zniszczone na skutek wieszania garderoby.

W jednym z rogów szatni zdziwiły nas niedopałki papierosów wiszące u sufitu. Jak się tam znalazły.

— To „bażanty" przychodzące na boisko, urządzają sobie sport — mówi porządkowy. Przytykają niedopałkami w górę i cieszą się z tego, że niszczą Torkat. Sam jednego takiego złapałem i nauczyłem raz na zawsze, żeby nie robił świństw.

Na nas wszystkich spada obowiązek oduczania chuliganów od robienia świństw, tępienia łobuzerstwa. Pomagajmy w ujawnianiu jednostek kompromitujących wszystkich uczęszczających na imprezy sportowe.

BRAK OPIEKI

Drugi gatunek „niszczycieli" to lekkomyślna młodzież pozbawiona odpowiedzialnej opieki. Młodzi zwolennicy łyżwiarstwa siadają na bandach, dziurawią je szpicami łyżew, wybijają szyby, rozbijają się na lodowisku.

Na Torkacie brak do tej chwili instruktora kulturalno-oświatowego, który by przez megafony pouczał lekkomyślnych o odpowiednim zachowaniu się i demaskował chuliganów. Trzeba koniecznie rozpocząć robotę kulturalno-oświatową na Torkacie. Zrzeszenia sportowe, ZMP, organizacje społeczne powinny pomóc w utrzymaniu porządku na lodowisku, powinny pomóc w tępieniu chuligaństwa.

Mówi się dużo i pisze o racjonalnym wykorzystaniu istniejących obiektów, ma się to przyczynić do ogólnonarodowej akcji oszczędzania. Pisaliśmy o tym w „Przeglądzie Sportowym". Niestety potrzeba racjonalnej, planowej pracy obca jest jeszcze wielu aktywistom zrzeszeniowym.

A oto jeden z licznych przykładów.

— Zaplanowaliśmy rozkład zajęć na Torkacie — mówi kierownik lodowiska Wieczorek — przydzieliliśmy dla poszczególnych zrzeszeń dni i godziny na treningi. Niestety zrzeszenia nie uważały za konieczne ułożenia podobnego planu dla swoich klubów. I zdarza się tak, że jednego dnia na Torkacie zjawia się jednocześnie kilkudziesięciu hokeistów Ogniwa lub Budowlanych. Część z nich nie może trenować bo powstałby tłok, i odjeżdża z „kwitkiem" do domu. Tak nie można, szkoda czasu ludzi pracy, którzy zniechęcają się do treningów. Szkoda kadr, które mogą się rozpłynąć.

Mamy na razie jedno sztuczne lodowisko; musimy dbać o nie jak o przysłowiowe „oko w głowie", musimy je odpowiednio wykorzystać, musimy się nauczyć oszczędnej i racjonalnej gospodarki obiektami które posiadamy, a chuliganów powinniśmy tępić gdziekolwiek się pokażą.

JOT ZET

Wszechzwiązkowy Komitet Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR

MOSKWA

Z okazji 34 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej Główny Komitet Kultury Fizycznej przesyła w imieniu sportowców Polski Ludowej przodującym w świecie sportowcom radzieckim i Wszechzwiązkowemu Komitetowi Kultury Fizycznej i Sportu ZSRR najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia dalszych wspaniałych sukcesów w dziele budowy komunizmu i walki o Pokój na całym świecie, dalszego rozwoju kultury fizycznej i osiągnięcia nowych światowych rekordów.

W tym uroczystym dniu—w święcie mas pracujących całego świata — sportowcy polscy wyrażają narodom ZSRR, bohaterskiej Armii Radzieckiej i Wielkiemu Stalinowi swe gorące podziękowanie za wyzwolenie naszej Ojczyzny spod jarzma faszystowskiego i przekazują uczucia wdzięczności za wszechstronną pomoc, okazywaną narodowi polskiemu w budownictwie socjalizmu.

Polska Ludowa wychowuje dziś sportowców, budowniczych socjalizmu, u których uczucie patriotyzmu i miłości do Ojczyzny związane jest nierozerwalnie z uczuciem wielkiej przyjaźni, braterstwa i ufności do Związku Radzieckiego, ostoi pokoju i postępu w walce z imperialistycznymi podżegaczami wojennymi.

W walce tej sportowcy polscy stoją ramię przy ramieniu ze sportowcami radzieckimi, płomiennymi patriotami swej socjalistycznej Ojczyzny, biorąc przykład z ich niestrudzonej pracy dla dobra całej postępowej ludzkości.

Niech żyje 34 rocznica Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Niech żyje Wielki Związek Radziecki i najlepszy przyjaciel narodu polskiego Chorąży Pokoju na całym świecie Józef Stalin!

Główny Komitet Kultury Fizycznej

Warszawa 7.11.1951



Przedstawiciele młodzieży sportowej Śląska, przed meczem w Zabrzu Dynamo — Górnik, wręczają kapitanowi drużyny radzieckiej Gogoberidze pamiątkowe proporczyki CAF — fot. Kondracki

Oddajemy głos reprezentantce Polski Z. Wojewódzkiej

Wypróbujemy swoje siły
na czwórmeczu siatkarek w Gdańsku

W ROZPOCZYNAJĄCYM się nowym sezonie przed siatkarzami polskimi stoi wielkie zadanie — przygotowanie do mistrzostw Europy w Moskwie w 1952 r. O zadaniu tym trzeba już myśleć, bo szkoda byłoby stracić tytuł wicemistrzowski, zdobyty już 2 razy. Poza tym nie wystarczy go zdobyć jeszcze raz, trzeba wykazać formę godną tego tytułu. W Zw. Radzieckim siatkówka stoi na najwyższym poziomie i jest b. popularna, tak, że czymkolwiek publiczność się nie zachwyci. Należy więc zwrócić baczną uwagę na przygotowania i z tą myślą wszystkie zawodniczki powinny podchodzić do każdego treningu i turnieju.

Pierwszym sprawdzianem obecnej formy siatkarek będzie interesujący czwórmecz w Gdańsku (10 i 11 bm.). Wezmą w nim udział cztery najlepsze zespoły Polski: **Spójnia W-wa, AZS W-wa, Unia Łódź i Kolejarz Gdańsk.**

Towarzyski ten turniej zorganizowany przez Kolejarza zgrupuje wszystkie, z wyjątkiem Jośko — OWKS Lublin, członkinie kadry narodowej, które wystąpią po raz pierwszy po powrocie z Paryża. Trzeba dodać, że partnerki naszych kadrowiczek w poszczególnych drużynach nie ustępują im wiele i zmuszą na pewno czołówkę do wysiłków, aby bezpośrednie porównanie wypadło na korzyść tych ostatnich.

Która z drużyn zwycięży trudno przewidzieć. Wszystkie mają zupełnie równe szanse. Postarajmy się wobec tego scharakteryzować uczestniczki turnieju i poinformować Czytelników o ich ostatnich osiągnięciach.

W ostatnich spotkaniach finałowych o puchar triumfowała Spójnia, wygrywając wszystkie mecze. Trzy pozostałe drużyny miały po dwie porażki i jednym zwycięstwie. Po obliczeniu setów na drugim miejscu znalazła się Unia, III — AZS, IV — Kolejarz.

Obecnie sytuacja uległa pewnej zmianie.

Kolejarz Gd. ma doskonałą szóstkę zawodniczek. Cztery kadrowiczki: **Kurtz, Pogorzelska, Tomaszewska** i **Welsyng**, przeszedłszy cykl przygotowań siatkarek do mistrzostw w Berlinie i Paryżu, poprawiły znacznie swoją technikę i utrzymują się prawdopodobnie w doskonałej formie. Wszystkie są niebezpiecznymi przeciwniczkami, mają dobry atak, serwis i grę w polu. Szóstkę uzupełniają **Orzechowska** i **Olichwierówna**, które tworzyły zgraną parę w zwycięskiej na Spartakiadzie drużynie Kolejarza.

Teoretycznie więc Kolejarz jest najsilniejszym zespołem w tej chwili. Czy nie zawiodą jednak nerwy? Czy zawodniczki nie „zesztywnieją", jak to było rok temu w Łodzi, kiedy publiczność żartobliwie krzyczała pod adresem kolejarek: „podnieść semafor — może zaczną grać". Ale do tego nie dojdzie! Tak przynajmniej życzą im koleżanki-przeciwniczki.

Drugim z kolei zespołem liczącym najwięcej kadrowiczek jest AZS, wzmocniony obecnie trzema zawodniczkami z AWF. Będą tu grały: **Szczawińska, Kubiakówna, Hajecówna, Felchnerowska i Krawczyk.** One także przeszły letni obóz treningowy pod surowym okiem trenerów Strycharzewskiego i Krzyżanowskiego. Teraz zaś opiekuje się nimi w dalszym ciągu trener Krzyżanowski. Szóstkę uzupełni prawdopodobnie któraś z młodych zawodniczek AWF. Kadrowiczki AZS wszystkie dobrze atakują i grają w polu. Pierwsze trzy grały w Paryżu w reprezentacyjnej szóstce.

Forma trzeciego zespołu — Unii Łódź zależy w dużej mierze od formy **Zakrzewskiej**, jedynej kadrowiczki tego zespołu. Rozporządza ona doskonałym atakiem i wykorzystuje go ze wszystkich trzech pozycji przy siatce. Poza Zakrzewską grają: **Kaczmarczyk, Skrodzka, Solarzówna** i **Hilczerówna**, wszystkie rutynowane, doskonałe technicznie, mające dobry serwis i niezły atak. Zespół uzupełni nowa zawodniczka, która zastąpi Kubiakównę. Rok temu Unia w Łodzi jeszcze z Kubiakówną zdobyła mistrzostwo Polski, zwyciężając w finale uczestniczki turnieju w Gdańsku.

Czwarta drużyna, Spójnia W-wa, triumfatorka walk o puchar na Spartakiadzie nie odegrała roli, głównie z powodu słabego składu. Obecnie skład będzie się przedstawiał nieco inaczej. Zagrają 3 kadrowiczki: **English, Wojewódzka i Łazarska,** poza tym **Morawska, Wytrykowska, Rogowska, Działówna i Góralska.** Trzy ostatnie grały ostatnio raczej w koszykówkę. Wytrykowska szpachluje samochody na Żeraniu, gdzie jest na praktyce i zajęta emocjonującą pracą przy montażu pierwszych samochodów M-20 „Warszawa", mniej czasu może poświęcić na trening.

Spójnia jednak nie rezygnuje z walki o utrzymanie swego prymatu wśród tych czterech drużyn.

Kto wygra — nie wiadomo. W każdym razie turniej będzie przeglądem najlepszych zawodniczek polskich, a poziom jego musi być taki, żeby nie powstydziły się go wicemistrzynie Europy. Znamy się wszystkie doskonale. Wiemy jaki która ma serwis, jak bije i jak ją trzeba blokować.

Do zobaczenia więc w Gdańsku, miłe koleżanki! Wypróbujemy swoje siły. Spotkanie będzie na pewno przyjemne.

Wiele emocji i dobrą zaprawę
daje siatkarzom czwórmecz Gwardii

Ze wszech miar przyklasnąć należy inicjatywie ZS Gwardia W-wa, która zorganizowała zawody siatkówki męskiej o puchar Zarządu Stoł. W czwórmeczu biorą udział: **CWKS, Spójnia, Gwardia i AZS,** a właściwie AWF, bo drużyna akademików składa się prawie w całości ze słuchaczy AWF.

Rozgrywki między czterema najsilniejszymi zespołami stolicy ożywiają martwy chwilowo sezon piłkarzy ręcznych. Dają masę emocji licznym miłośnikom siatkówki i zmuszają zawodników do intensywnego treningu, przez co podnoszą ich poziom. Jest to doskonała propaganda sportu.

Dotychczasowe wyniki świadczą o wyrównanej grze (CWKS — Gwardia 3:2, AZS — Spójnia 3:2, Gwardia — AZS 3:1, Spójnia — CWKS 3:1).

Poziom jest zadowalający. W porównaniu do roku ubiegłego widać olbrzymi postęp w grze w polu.

Na pierwszy plan wybija się niedzielny mecz Gwardia — AZS, rozegrany nadzwyczaj żywo. Zawodnicy grali doskonale w ataku i w obronie. Gwardia jest drużyną wyrównaną. Mecz ten zagrała z „wielkim zębem", czysto, miała dobry atak i serwis. Wyróżniali się Łaszcz i Czerwiński. Obaj mają znakomity atak. Łaszcz jednak, jak się wydaje, może przez zbytnią nerwowość, nie zawsze wykorzystuje w pełni warunki fizyczne i technikę, jaką posiada. Czerwiński natomiast jeżeli poprawi grę w polu, będzie zawodnikiem wysokiej klasy.

W drużynie AZS grali trzej, a nawet chwilami czterej reprezentanci Polski: Grochowski, Wołuch, Pindelski i Flont. Cała szóstka jest doskonała technicznie, gdyż Szewczyk i Łuczak nie ustępują pierwszej czwórce. Siódmy, Jarosiński, o świetnych warunkach fizycznych, nie zawsze daje sobie radę z mijaniem bloku. W AZS coś jednak się nie kleiło. Byli może zaskoczeni doskonałym atakiem Gwardii, która mając dobrze opanowany system przerzutek, uniemożliwiała blok.

Następny mecz CWKS — Spójnia wygrała Spójnia. Jest to najmłodsza drużyna czwórmeczu. Zawodnicy nie posiadają jeszcze rutyny, ale grają bardzo ofiarnie, dobrze blokują i stosują system przerzutek. Może ten turniej da im wiarę we własne siły. Najlepszy jest tu Drozdowicz. Jego serwis wzbudzał entuzjazm publiczności. Gra on również doskonale w polu i dobrze przy siatce.

Świetne warunki fizyczne mają: Skoczylas, Karski i Dołżkiewicz. Muszą jednak jeszcze popracować nad techniką, przy takim bowiem wzroście trzeba mieć piorunujące uderzenie z każdego wystawienia. Kartasiewicz, Nużyński i Ptaszyński, najbardziej obyci z grą, podtrzymują ducha zespołu.

CWKS zagrał w niedzielę słabiej niż w czwartek. Drużyną tą kieruje zawodnik i trener w jednej osobie — Piotrowski. Na meczu ze Spójnią próbował on ratować sytuację wstawiając kolejno Króla i Szołowickiego na miejsce Bińkowskiego i swoje. Eksperyment jednak nie udał się i Spójnia prowadziła nawet 10:0. Wydaje się, jakby zawodnicy CWKS nie wykorzystywali swoich możliwości. Wyjątkiem jest Zabokrzecki, bardzo dobry, bijący lewą i prawą ręką z jednakową łatwością.

Turniej rozgrywany jest w duchu koleżeńskim. Publiczność z przyjemnością patrzy na tę walkę zaciętą, ale prowadzoną fair. Turniej odbywa się systemem ligowym. Każdy zespół gra z każdym dwa razy. Da to właściwy obraz układu sił.

Najbliższe spotkania to: CWKS — AZS i Spójnia — Gwardia. Odbędą się one w najbliższą niedzielę, 11 bm. w sali MDK.

Z. Wojewódzka
reprezentantka Polski w siatkówce

UWAGA!

Już niebawem rozpoczynamy drukować w odcinkach powieść sportową p. t.

„BRYGADA ze STALI"

Tadeusza Gutkowskiego i Ryszarda Kosińskiego

Przeczytacie w niej, jak rywalizuje ze sobą dwóch młodych utalentowanych bokserów wagi średniej, jak toczy się na odcinku sportowym walka klasowa i jak oczyszcza się ludowy sport z przedwojennych szumowin, dowiecie się, jak sportowcy walczą o produkcję, jak kultura fizyczna pomaga w wychowaniu nowego pokolenia.

Po ukończeniu druku odcinków powieści w „Przeglądzie Sportowym", „Brygada ze Stali" ukaże się w wydaniu książkowym, nakładem „Prasy Wojskowej".



Pierwsza piątka reprezentacji Polski w koszykówce — od lewej: Pachlowa, Kamecka, Bayerówna, Gruszczyńska i Rogowska — której za dzielną postawę w Budapeszcie należą się słowa uznania.
Foto E. Franckowiak

Koszykarki zdały egzamin na czwórkę
Koszykarze nie popisali się w Budapeszcie

OSTATNI dzień międzynarodowego turnieju koszykówki państw demokracji ludowej, w którym koszykarze Węgier pokonali w walce o pierwsze i drugie miejsce Czechosłowaków 76:58 (41:28), Polacy przegrali w spotkaniu o trzecie i czwarte miejsce z Rumunami 34:49 (17:20), a koszykarki nasze po zażartej walce uległy Węgierkom 51:66 (35:34), zajmując drugie miejsce w turnieju, potwierdził jeszcze raz, że polska koszykówka ma duże zaległości w stosunku do pierwszej klasy europejskiej, którą reprezentują między innymi ostatni przeciwnicy polskich reprezentacji.

Tym niemniej turniej budapeszteński, pomyślany jako jeden z pierwszych etapów przygotowań koszykarzy do Olimpiady, a koszykarek do mistrzostw Europy, przyniósł reprezentacjom Polski wiele korzyści. Mogły one sporo się nauczyć, odkryć swe słabe strony, nad którymi trzeba popracować — co przy wymianie doświadczeń między trenerami poszczególnych reprezentacji powinno przynieść pożądany rezultat.

Klasyfikacja turnieju jest wiernym odbiciem układu sił tak drużyn męskich jak i kobiecych. Przedstawia się ona następująco:

MĘŻCZYŹNI:

1.	Węgry	3:0	192:154
2.	CSR	2:1	190:169
3.	Rumunia	1:2	133:132
4.	Polska	0:3	120:199

KOBIETY:

1.	Węgry	2:0	129: 76
2.	Polska	1:1	83: 95
3.	Rumunia	0:1	54: 95

Niespodziankami turnieju (nie w sensie końcowych wyników) można nazwać łatwe stosunkowo zwycięstwo Węgrów nad CSR i doskonałą formę Rumunów, która w konsekwencji zepchnęła Polaków na ostatnie miejsce, mimo rozegrania dobrych meczy z Węgrami i CSR.

Kto wie jednak czy nie największą niespodzianką był opór jaki stawiały Węgierkom Polki, które przed wyjazdem do Budapesztu były stosunkowo w słabszej formie niż nasi koszykarze i w przeciwieństwie od nich posiadały w swych szeregach tylko 5 — 6 wartościowych zawodniczek.

Zadanie, które postawiliśmy naszym reprezentacjom przed wyjazdem zostały więc tylko częściowo spełnione. Koszykarze wprawdzie rozegrali dobre mecze z CSR i Węgrami jednak ulegli Rumunom, a przecież zwycięstwo nad nim miało być ich punktem honoru.

Natomiast koszykarki wypełniły swój plan całkowicie a nawet nieoczekiwanie z nadwyżką: pokonały Rumunki i stawiły dzielny opór Węgierkom.

Oczywiście obie reprezentacje Polski wykazały wiele braków, a przede wszystkim: mężczyźni — słabe strzały, niecelne podania, brak szybkiego ataku i do przesady posuniętą grę pozycyjno - kombinacyjną; kobiety (mowa oczywiście o najlepszej szóstce) niedostateczną kondycję, co jest wynikiem braku wartościowych rezerw.

Wszystko to co wyżej napisaliśmy jest oparte na relacjach naszego budapeszteńskiego korespondenta z przebiegu turnieju. Ocena ta jest niewątpliwie niepełna. Reprezentacje nasze powrócą do kraju w czwartek rano. Wydaje się nam, że kierownictwo ekspedycji, a przede wszystkim trenerzy Rudelski i Ulatowski powinni obiektywnie i samokrytycznie ustosunkować się do swojej pracy, do wyników i postawy naszych drużyn w Budapeszcie. Powinni na łamach „Przeglądu Sportowego" zdać relację z turnieju budapeszteńskiego.

Z drugiej zaś strony Rada trenerów koszykówki powinna jak najprędzej zdyskontować i przelać w teren nauki i spostrzeżenia z występów naszych reprezentacji.

Tego oczekujemy od naszych aktywistów piłki koszykowej.

(szer)

Zagraniczni fachowcy oceniają
grę polskich drużyn

Trener CSR Dobry: Macie braki w strzelaniu, i nie widać po was indywidualnego treningu. Pomimo to zespół ten jest o wiele lepszy niż w zeszłym roku. Wykazuje doskonałą kondycję. Ze zgraniem też jest jeszcze kiepsko.

Kobiety wasze grały o wiele lepiej niż na mistrzostwach Europy w Budapeszcie, czy ostatnio w Berlinie. Zyskały na szybkości, dobre są taktycznie, tworzą zgrany kolektyw.

*

Trener Rumunii Ferencz: Kobiety wasze grały o wiele lepiej niż w Warszawie. Bardzo dobrze strzelały z daleka. Znakomita Gruszczyńska była trudna do krycia. Dzięki jej strzałom zdobyliście przewagę 12 punktów, których nie byliśmy w stanie dobrą grą po przerwie pozytywnie zniwelować. Obrona wasza umiała zupełnie dobrze unieszkodliwić naszą najlepszą zawodniczkę Sadeanu.

*

Przew. Sekcji Koszykówki Węg. KKF Geza Szilagyi — Już po Berlinie mówiłem, że wasi grają za ostro i jak będą lepsi sędziowie, to ich zaraz wypunktują. Tak się też stało na meczu z Węgrami. Gdzie są tacy gracze jak Kamiński, Markowski czy Pawlak, tam nie należy iść na ostrą grę, a raczej zważać na czystość. Najbardziej podobał mi się Kamiński i Niciński.

Chłopcy wasi są dobrze wyszkoleni technicznie, lecz muszą obrać o wiele prostszą taktykę, której celem jest jak najszybsze, a zarazem najprostsze zdobycie kosza. Bo te skomplikowane, zawiłe kombinacje hamują rozwój waszej koszykówki.

*

Przewodniczący Węgierskiej Rady Trenerów Velkey — Chłopcy wasi umieją zadziwiająco przechodzić z obrony do ataku. Wiele się nauczyli od zeszłego roku. Wciąż brakiem ich jest nieumiejętność utrzymania piłki. Częstokroć lekkomyślnie oddają ją w ręce przeciwnika. W dalszym ciągu grają dość nieczysto, trochę za ostro. Zespół wasz jest jeszcze niescementowany. Gracze nie pomagają sobie nawzajem, przy przeprowadzaniu ataków, grają indywidualnie. Technicznie są zupełnie dobrze wyszkoleni. Bardzo mi się podoba Kamiński i Markowski. (W. W.)

W poniedziałek przegraliśmy dwa mecze
ale Polki stawiły dzielny opór Węgierkom

Budapeszt, 5.11. (tel. wł.) Polska — Rumunia 34:49 (17:20) — mężczyźni. Sędziowali Węgrzy Tar i Velkey.

Polska: Niciński — 9, Lelonkiewicz i Pawlak — po 6, Bar[illegible] — 4, Pacuła — 3, Markowski, Kamiński i Fęglerski — po 2, Wojtowicz, Kwapisz, Złotkiewicz, Wójcik.

Rumunia: Raducanu — 11, Folbert — 10, Vulescu — 8, Nedeff — 8, Naghy — 7, Popescu — 4.

Polacy grali gorzej niż w dwóch poprzednich spotkaniach (z Węgrami i CSR), nie potrafili przejść przez szczelne krycie strefowe Rumunów, stosunkowo słabo strzelali i wykazali małe zrozumienie kolektywnej gry. Rumuni grali bardzo ostrożnie, strzelali z pewnych pozycji, wykorzystywali momentalnie błędy nas[illegible] kon sekwencji wygrali zupełnie zasłużenie nawet w takim stosunku.

Z Polaków najlepiej zagrali: Pawlak, Markowski i Niciński, słabiej natomiast wypadł tym razem Kamiński. Rumuni najlepszych gra[illegible] w Folbercie, [illegible]u i Nedeffie.

Polska — Węgry 51:66 (35:34) — kobiety. Sędziowali Riegler (Rum.) i Uberall (CSR).

Polska: Gruszczyńska — 21, Ko[illegible] — 7, [illegible]erówna — 11, Rogowska i Pachlowa — po 4, Kamecka i Kowalczyk — po 2, Piecholka, Jaźnicka, Węgrzynowicz.

Węgry: Blahone — 16, Sarosdyne — 13, Nagy — 11, Nagyne — 10, Stieberne i Feketei — po 4 oraz Rohonczi i Szabo — po 2.

Doskonale usposobiona drużyna polska była o krok od zwycięstwa nad wicemistrzyniami Europy i [illegible] tej i interesującej walce uległy dopiero Węgierkom w ostatnich minutach gry, kiedy to nie wytrzymały kondycyjnie końcówki.

Od pierwszych minut gry, Polki stale prowadziły aż do stanu 14:14. Węgierki uzyskały przewagę 18:16 dopiero w 14 min. gry, gdy najlepsza z Polek, motor wszelkich akcji polskiej reprezentacji — Gruszczyńska uległa kontuzji. Jednak pozostałe nasze koszykarki z Kamecką i Bayerówną na czele grały nadal dobrze i zdołały nie tylko wyrównać, ale jeszcze zdobyć punkt prze[illegible]

Po przerwie Węgierki zwiększają jeszcze i tak dość duże tempo gry, udaje im się kilka pięknych zagrań i celnych rzutów z dystansu i półdystansu i znów prowadzą kilkoma punktami, powiększając nieznacznie swoją przewagę.

Jednak z chwilą powrotu do gry Gruszczyńskiej, Polki zaczynają szybko odrabiać stracony teren i w r[illegible]acie na 7 min. przed końcem doprowadzają do stanu 45:49 dla Węgierek.

Przy szalonym dopingu publiczności, tak dla jednej jak i dla drugiej strony, Polki walczą o wyrównanie, a Węgierki o utrzymanie [illegible] zmęczona ciężką walką nie wytrzymuje kondycyjnie i silniejsze fizycznie Węgierki wygrywają ostatecznie po walce różnicą 15 punk[illegible]

Doskonale zagrała, jak i w poprzednich meczach, Gruszczyńska, która nawet po kontuzji zdołała jeszcze w II połowie zdobyć 10 pkt. Oprócz niej wyróżniły się Kameck[illegible] i pozostałe koszykarki dostroiły się do tej czołowej trójki.

Z Węgierek wyróżnić należy przede wszystkim Blahone i Sarosdyne.

Węgry — CSR 76:58 (41:28) — mężczyźni. Sędziowali Avachian (Rum.) i Czmoch (Polska).

Węgry: Bogar i Papp — po 22, Banhegy — 12, Greminger — 10 i Mezoffi — 8.

CSR: Mrazek — 20, Baumruk I — 10, Stanček — 9, Sip — 7 oraz Skerik, Kozak i Nebuhla — po 4.

Węgrzy odnieśli w walce o I i II miejsce w turnieju całkowicie zasłużone zwycięstwo, aczkolwiek w zbyt wysokim stosunku. Początkowo [illegible] nik. Czechosłowacy bowiem prowadzili 10:5 i 14:9 i mimo wyrównania przez Węgrów na 16:16 ci pierwsi ponownie uzyskali prowadzenie 24:20. Dopiero na 5 minut przed końcem pierwszej połowy Węgrzy zdołali uzyskać przewagę, której nie oddali już do końca spotkania stale ją powiększając.

Czechosłowacy zagrali ten mecz trochę słabiej niż z Rumunami i Polakami, byli gorzej dysponowani strzałowo. Węgrzy zagrali doskonale taktycznie, umiejętnie pokryli najlepszego Czechosłowaka Mrazka, strzelali b. dobrze, zarówno z sytuacji podkoszowych jak i z półdystansu, nic też dziwnego, że odnieśli tak przekonywujące zwycięstwo, rzadko zdarzające się w spotkaniach drużyn tej klasy.

Z zawodników tego spotkania wyróżnić należy Węgrów Bogara i Pappa oraz Czechosłowaków Mrazka, Stanceka i Baumruka I.

(W. W.)

Przygotowania gimnastyków do Olimpiady

Czołowe gimnastyczki i gimnastycy polscy rozpoczęli już intensywne przygotowania do Olimpiady.

Od 4 tygodni w Centralnej Szkole Kultury Fizycznej w Czerwieńsku ćwiczy 13 gimnastyczek i 14 gimnastyków zrzeszeń sportowych, na czele z mistrzynią świata Heleną Rakoczy i mistrzem Polski Pawłem Gacą, przygotowując się pod okiem trenerów: Radojewskiego, Betyny, i Kołakowskiej.

Od 15 stycznia do 28 lutego w AWF na Bielanach, po uprzednich eliminacjach, zostanie zgrupowana narodowa kadra gimnastyczna, składająca się z 19 kobiet i 19 mężczyzn. Od 23 marca rozpoczną się dalsze przygotowania również w AWF, które trwać będą aż do wyjazdu na Olimpiadę.

Uroczyste akademie poświęcone 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji

POZNAŃ — Doroczną akademią uczcili członkowie klubów i kół sportowych Poznania 34 rocznicę Rewolucji Październikowej. W części oficjalnej członek Prezydium MKKF Sadowski wygłosił referat, obrazujący osiągnięcia czołowych sportowców Związku Radzieckiego.

Z kolei przewodniczący MKKF Staszak wręczył poszczególnym klubom, kołom sportowym oraz działaczom nagrody i dyplomy za zasługi na polu propagowania Odznaki SPO jak i za masowy udział w Marszach Szlakami Zwycięstw. Między innymi piękny puchar otrzymało ZS Stal, które przoduje zdobytymi 1.108 odznakami w województwie poznańskim. Wśród szkół średnich nagrodzone zostało Żeńskie Liceum Nr 2, które zdobyło dotychczas 299 odznak a wśród szkół podstawowych nagrodę za zdobycie 70 odznak uzyskała Szkoła Nr 17 na Winiarach.

Nagrodę dla najlepszego koła sportowego otrzymali członkowie koła przy PZZ, którzy limit swój wykonali w 600 proc.

W urozmaiconym programie części artystycznej wyróżnić należy przede wszystkim zespół chóralny i baletowy koła sportowego Ogniwo przy gazowni poznańskiej jak i występy czołowej gimnastyczki Czechlewskiej z poznańskiej Stali.

ŁÓDŹ. — 6 bm. odbyła się uroczysta akademia dla uczczenia 34 rocznicy Rewolucji Październikowej, zorganizowana przez WKKF. Salę wypełnili po brzegi członkowie zrzeszeń i kół sportowych oraz aktyw sportowy. W prezydium zasiedli m. in. zasłużona mistrzyni sportu Głażewska, mistrz sportu Baran, oraz wielokrotny mistrz Polski w kolarstwie Bek.

Obszerny referat o znaczeniu historycznym Rewolucji wygłosił ob. Karpow, po czym przedstawiciele zrzeszeń i kół sportowych składali meldunki o wykonaniu zobowiązań odnośnie zdobywania odznak SPO przez swoje organizacje.

Zebrani wystosowali do bawiących w Polsce sportowców radzieckich — piłkarzy Dynamo Tbilisi i ciężarowców list, w którym zapewniają, że za ich wzorem i przykładem dążyć będą do jak najlepszych wyników na boiskach sportowych oraz walczyć będą nadal o trwały pokój między narodami. Akademię zakończyła bogata część artystyczna.

Szermierze Węgier i działacze Rumunii przybyli do Moskwy

Na zaproszenie Wszechzwiązkowego Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przybyła na kilka występów do Moskwy ekipa czołowych szermierzy węgierskich.

Do Moskwy przybyła również delegacja rumuńskich organizacji sportowych, która w ciągu swojego pobytu w ZSRR zapozna się z organizacją radzieckiej kultury fizycznej.

Aktualne zagadnienia medycyny sportowej w ZSRR

WYCHOWANIE fizyczne i sport otoczone są szczególną i wszechstronną opieką przez Rząd Radziecki i Partię Bolszewicką. Przejawia się to między innymi, w opiece lekarskiej, jaką mają zapewnioną wszyscy, uprawiający kulturę fizyczną oraz sportowcy wyczynowi.

Medycyna Radziecka, zwróciła baczną uwagę na zagadnienia sportowe z dwóch zasadniczych względów. Pierwszy z nich to masowy rozwój kultury fizycznej i sportu w ZSRR, który powoduje, że prawie cała młodzież radziecka, zarówno w mieście jak i na wsi, czynnie zajmuje się wychowaniem fizycznym. Autorzy radzieccy Zawilejski i Minasow podają, że w roku 1950 w porównaniu z rokiem 1947 ilość osób ćwiczących wzrosła przeszło dwukrotnie, ilość zdobytych odznak GTO nawet trzykrotnie, ilość imprez sportowych trzykrotnie.

Ten masowy charakter ruchu sportowego nakazał otoczenie go opieką lekarską.

Drugi wzgląd to dążenie do dalszego podniesienia poziomu czołowych zawodników wyczynowych.

Ogromny wysiłek fizyczny, jakiego wymaga od ustroju zawodnika wyczyn sportowy, nie może pozostawić na uboczu tych zagadnień — lekarza, obowiązanego do śledzenia tego wysiłku i odpowiedniej jego regulacji. Ma to na celu w pierwszym rzędzie zapobieżenie ewentualnym szkodliwym wpływom wysiłku na stan zdrowia zawodnika, ustrzeżenia go od możliwych urazów, ale równocześnie dopomożenie zawodnikowi w osiągnięciu lepszego wyniku.

Dwa zagadnienia, o których mowa powyżej, postawiły przed medycyną praktyczną i organizatorami służby zdrowia w ZSRR cały szereg problemów wymagających rozwiązania.

Stało się oczywiste, że medycyna sportowa musi się wyodrębnić w specjalną gałąź, ze względu na bardzo różnorodne i swoiste zagadnienia zarówno profilaktyczne jak i lecznicze, które przed nią stoją. Wyrazem tej odrębności było powstanie i szybki rozwój poradni sportowo - lekarskich (specjalistycznych) i gabinetów sportowo-lekarskich (w przychodniach ogólnych) na terenie całego kraju.

W roku 1950 w porównaniu z rokiem 1947 ilość poradni wzrosła dwukrotnie, a ilość udzielonych porad, trzykrotnie.

Do zadań poradni wchodzi badanie specjalistyczne zawodników wyczynowych i kadry instruktorskiej oraz kierownictwo metodologiczne nad badaniami masowymi.

Obowiązek badań masowych, najszerszych rzesz młodzieży uprawiającej kulturę fizyczną, spada na gabinety sportowo-lekarskie w przychodniach ogólnych oraz na lekarzy ogólnopraktykujących — terapeutów. Wielka ilość lekarzy, wciągniętych do badań masowych, została przeszkolona na specjalnych kursach dokształcających w kierunku poznania specyfiki medycyny sportowej. Ta akcja masowa, w skali dotychczas nie notowanej w żadnym kraju, została połączona z akcją ogólnego przebadania lekarskiego całej młodzieży radzieckiej.

Gigantyczny, jak widzimy, rozwój radzieckiej medycyny sportowej szedł równolegle z rozwojem kultury fizycznej i wymagał od organizatorów służby zdrowia, to jest przede wszystkim Ministerstwa Zdrowia ZSRR, dalszych postępów organizacyjnych.

Poświęcono temu zagadnieniu specjalną sesję Kolegium Ministerstwa w grudniu 1950 roku, której uchwały okazały się historycznymi dla dalszego rozwoju medycyny sportowej. Do konkretnych osiągnięć tej sesji należy uchwała o stworzeniu Instytutu Medycyny Sportowej przy Akademii Nauk Medycznych ZSRR. Zadaniem tego naukowo - badawczego instytutu było opracowanie najważniejszych zagadnień medycyny sportowej w oparciu o przodującą naukę Pawłowa. Zalecono również zorganizowanie we wszystkich akademiach medycznych katedr medycyny sportowej, z wykładami i ćwiczeniami obowiązkowymi dla wszystkich studentów. W ten sposób przyszły lekarz zapozna się już w czasie studiów z tymi zagadnieniami, co pomoże mu znacznie w jego przyszłej pracy zawodowej, w której niewątpliwie w mniejszym lub większym stopniu z medycyną sportową się zetknie.

W czasie dyskusji członkowie Kolegium podkreślili konieczność aktywizacji pracy naukowej z dziedziny medycyny sportowej wśród pracowników naukowych zakładów i klinik. Podniesiono również konieczność dalszego zbliżenia lekarza specjalisty do zawodnika i stadionu lub hali sportowej. Mówiono o konieczności jeszcze lepszej współpracy między lekarzem a trenerem. Stała obserwacja zawodnika i współpraca z trenerem pozwoli lekarzowi na dokładne poznanie cech osobistych zawodnika i w ten sposób pomoże trenerowi w wyborze sposobu treningu i zaprawy. Lekarz zaś osiągnie możność bardziej skutecznej walki z przetrenowaniem i możliwymi urazami.

Uchwały Kolegium Ministerstwa Zdrowia odbiły się szerokim echem wśród lekarzy i naukowców radzieckich.

W prasie naukowej coraz częściej spotyka się prace, związane z problematyką sportowo-lekarską. Wystarczy wspomnieć o dyskusji, która się toczyła na łamach znanego miesięcznika „Kliniczeskaja — medycyna" na temat sposobów badania działania układu oddechowego w medycynie sportowej, lub o pracy opublikowanej w tym piśmie pt.: „Badania radiologiczne serca u sportowców" opracowanej w jednej z najlepszych klinik chorób wewnętrznych, w Leningradzie.

Wybitni specjaliści medycyny sportowej, skupieni w Państwowym Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego w Moskwie, pod kierownictwem prof. Krestownikowa i doc. Letunowa, opierając się na nauce Pawłowa, udoskonalają sposoby badania sportowców. Badania te mają na celu przede wszystkim wyeliminowanie wszelkich możliwych zaburzeń w stanie zdrowia ćwiczącego pod wpływem nieprawidłowo stosowanej metody tych ćwiczeń. Dążąc do opracowania takich sposobów treningu, który byłby najbardziej właściwy dla danego zawodnika, co jest konieczne do osiągnięcia przez niego wyników rekordowych.

Instytuty naukowo - badawcze i poradnie sportowo - lekarskie zaopatrzone są w najbardziej nowoczesny sprzęt i aparaturę medyczną jak elektro-kardiografy, oscylometry i aparaturę rentgenowską.

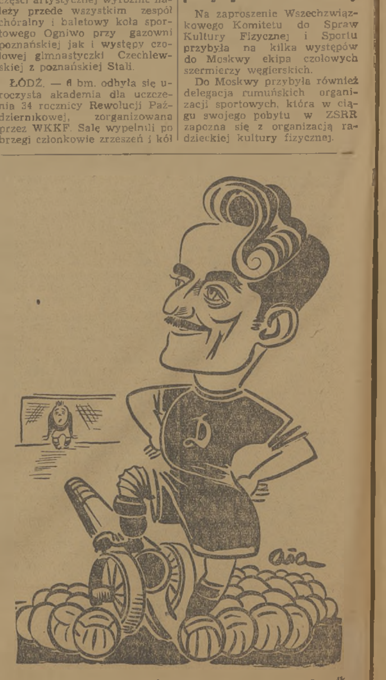
Efekty tego zbiorowego wysiłku lekarzy radzieckich przynoszą wspaniałe rezultaty. Już obecnie uczeni radzieccy, badając zawodnika mogą określić czy jest on z punktu widzenia lekarskiego, zdolny w tym czasie do osiągnięcia wyników rekordowych.

Przed rozwijającą się w warunkach Państwa Ludowego naszą medycyną sportową, staje coraz częściej szereg poważnych zagadnień, przy rozwiązywaniu których napotykamy na trudności. Rozwiązując konkretne zadania musimy zawsze pamiętać i zwracać się do doświadczeń przodującej w świecie, radzieckiej medycyny sportowej.

Musimy uczyć się na wzorach medycyny radzieckiej, musimy nasz program wydawniczy nastawić przede wszystkim na tłumaczenie dzieł autorów radzieckich, aby udostępnić ich osiągnięcia naszym lekarzom, musimy wszelkimi możliwymi sposobami wzmóc kontakt ze specjalistami medycyny sportowej w ZSRR.

Przykład i pomoc ZSRR podobnie jak i w innych dziedzinach również i w tej pozwolą lekarzom sportowym przyczynić się na swoim odcinku do rozwoju tej gałęzi medycyny w naszym kraju i do zrealizowania uchwały Biura Politycznego KC PZPR o umasowieniu kultury fizycznej i sportu.

Dr MAKSYMILIAN KASZTELAŃSKI
członek Komisji d/s medycyny sportowej przy Radzie Naukowej Ministra Zdrowia.



Gogoberidze, lewy łącznik Dynamo Tbilisi — przodownik w tabeli strzelców ligi ZSRR — w rysunku E. Alaszewskiego

Zbyt wiele minusów

ma nowy system rozgrywek bokserskich

— Czy nowy system rozgrywek jest rzeczywiście dobry i przyczyni się do rozwoju i podniesienia pięściarstwa w kraju? — to pytanie nasunęło się z pewnością wielu działaczom i amatorom boksu, po pierwszych meczach o mistrzostwo I ligi zrzeszeniowej.

Pytanie zupełnie słuszne i naprawdę warto się nad nim zastanowić. Przed reorganizacją rozgrywek dużo się mówiło o korzyściach, jakie miał przynieść nowy system, o podniesieniu poziomu polskiego boksu, który przechodzi obecnie poważny kryzys. Właśnie temu kryzysowi miało zaradzić wprowadzenie w życie nowego systemu rozgrywek. Jak się jednak okazuje nowy sposób rozgrywek ma wiele minusów, a stanowczo zbyt mało plusów. Zastanówmy się nad jednymi i drugimi.

Plusem jest niewątpliwie fakt, że system pozwoli na startowanie w poważnych meczach takim zawodnikom, którzy do tej pory nie marzyli nawet, aby walczyć w I lidze. Weźmy za przykład spotkania rozegrane ostatniej niedzieli. W drużynie Kolejarza walczył Czapla z Ostrowia, o którym dotychczas nikt nie słyszał, a który jest wartościowym materiałem na dobrego pięściarza; to samo można powiedzieć o Bogdańskim. W Gwardii startuje Łysiak, który przybył na mecz aż z nad morza — z Ustki. Zupełnie słusznie, że ci młodzi nieznani pięściarze dzięki nowemu systemowi rozgrywek ligowych zdobywają doświadczenie i otrzaskanie ringowe, podciągają się do klasy swych kolegów z silniejszych okręgów.

ZA MAŁO PLUSÓW

I to byłoby wszystko, co można by zaliczyć do plusów nowozorganizowanego systemu rozgrywania spotkań zrzeszeniowych. Przyznacie, że stanowczo za mało. Nie uprzedzajmy jednakże faktów i odkryjmy ujemne strony tego zagadnienia.

Jasną jest rzeczą, że drużyna bokserska, powinna stanowić jedną całość, jeden kolektyw. Drużyna bokserska, która myśli poważnie o sukcesach winna znajdować się pod okiem jednego trenera, a nie dwóch, trzech, czy nawet czterech. Nie powinna się tu nikomu nasunąć żadna wątpliwość, bo przecież jasne jest, że każdy z trenerów ma swoje metody treningów, według których uczy każdego zawodnika.

Z tym wiąże się bardzo ściśle sprawa sekundowania. W jaki sposób sekundant, który pierwszy raz widzi na ringu zawodnika, który pierwszy raz dopiero w czasie walki dowiaduje się o jego umiejętnościach czy brakach, może nim odpowiednio pokierować? Zupełnie zrozumiałe, że nie będzie to dobre sekundowanie, lecz „odwalenie" roboty.

I tak właśnie jest w nowym systemie rozgrywek zrzeszeniowych. Zespoły stają się zlepkiem bokserów ściąganych na mecze z całego kraju. Pięściarze z różnych okręgów przyjeżdżają na mecz i sekunduje im jeden nieznany trener.

I TO JEST NONSENS

Mógłby ktoś powiedzieć, że na to jest rada, że z zawodnikami powinni przyjeżdżać i ich trenerzy. Tak było zresztą we Wrocławiu, gdzie zjechała się cała elita trenerów Gwardii. No, w tym wypadku trzeźwo myślący człowiek powinien odpowiedzieć jedno... nonsens.

Dlaczego? Jasne. Dziś, przy wzmożonej akcji oszczędzania nie możemy sobie na to pozwolić. Układając system rozgrywek Sekcja Boksu przy GKKF nie uwzględniała konieczności oszczędzania. A to źle.

Przykładów złego zaplanowania rozgrywek i idącej z tym w parze rozrzutności jest wiele. Wyobraźmy sobie, że Wisz z Rzeszowa jedzie do Gdańska na mecz. Nie będziemy już mówili, aby z nim jechał trener. Wisz jedzie sam, ale... oczywiście taki wyjazd zawsze może stanąć pod znakiem zapytania, a zabraknie czasu i chęci do zawiadomienia swego zrzeszenia. Znaleziono i na to radę. Zapobiegliwi kierownicy drużyn, chcąc uniknąć tego rodzaju niespodzianek, szykują liczne rezerwy, których przejazdy zwiększają koszty spotkania. Jeśli by zadać sobie trochę więcej trudu i obliczyć wówczas, ile pieniędzy kosztowałoby takie spotkanie, to myślę, że niektórym włosy by stanęły na głowie.

Czy rozgrywki obecne podnoszą poziom pięściarstwa? Przeciwnie, można powiedzieć, śmiało, że nie. Biją przede wszystkim boks w ośrodkach prowincjonalnych. W ośrodkach tych są zawodnicy, którzy stanowią wzór dla młodszych kolegów. Młodzież stara się podciągnąć do klasy tych „asów". I oto teraz właśnie ci młodzi pięściarze tracą kontakt z podróżującymi wciąż kolegami. Kończy się nauka, wypływająca z obserwowania ich walk.

Nie ulega wątpliwości, że na wzorach czołowych zawodników wyrosło wielu młodych dobrych bokserów. Tak jest. W miastach, gdzie nie ma dobrych wzorów daje się dotkliwie odczuć brak dobrze zapowiadającego się narybku pięściarskiego. Przykładem tego może być Kraków.

Na przykładach pokazaliśmy, dużo minusów nowego systemu rozgrywek zrzeszeniowych. Aż za dużo. W nowym systemie widzimy stanowczo zbyt mało stron dodatnich. Jaki więc z tego wypływa wniosek?

Liga zrzeszeniowa grozi położeniem pracy w okręgach, grozi jeszcze większym upadkiem boksu. Organizatorzy tego systemu rozgrywek mieli na celu jak najlepsze przygotowanie kadry olimpijskiej, ale to na pewno nie równoważy tych minusów, o których wspomnieliśmy.

Być może z naszymi rozważaniami nie zgodzi się wiele osób, dlatego chętnie posłuchamy innych, którym dobro polskiego boksu leży na sercu.

K. Gryżewski

Oczy i uszy świata

LENINGRAD. W Leningradzie otwarto już wielką halę sportową. Będzie ona czynna już czwartą zimę. W czasie lata hala została wyremontowana. Przerobiono przede wszystkim bieżnię, która jest teraz bardziej elastyczna. W hali tej są rozgrywane tradycyjne mecze lekkoatletyczne Leningrad — Moskwa.

PRAGA. Tenisowa sekcja Sokola ogłosiła listę najlepszych tenisistów CSR: 1. Zabrodsky, 2. Krejcik, 3. Javorsky, 4. Kunsfeld, 5. Smolinsky, 6. Vrba, 7. Becka, 8. Stojan, 9. Sixta, 10. Dymov. Kobiety: 1. Holeckova, 2. Miskova, 3. Velecka, 4. Rampasova, 5 dr Żeckova-Plincrova, 6. Kroppova, 7. Zdvihalova, 8. Pużjejova, 9. Veverkova, 10. Pilsrova.

TBILISI. Zakończyły się tu mistrzostwa ZSRR w siatkówce z udziałem 48 drużyn. Tytułów mistrzowskich broniły zespoły CDSA (mężczyźni) i Lokomotiv Moskwa (kobiety). Turniej zakończył się podwójnym sukcesem reprezentantów moskiewskiego Dynamo, którzy zdobyli tytułu mistrzów ZSRR w obu konkurencjach, nie przegrywając ani jednego meczu w turnieju.

LUXEMBURG. Mecz piłkarski Luxemburg — Finlandia zakończył się zwycięstwem Luxemburga 3:0 (2:0).

PRAGA. W sobotę rozpoczęto rozgrywki o mistrzostwo ligi hokejowej. Pierwszy rzut rozgrywek przyniósł następujące wyniki: CSSZ Prostejov — Sverna Inonice 6:2, Skoda Pilzno — Slavia Karlove Vary 6:2, Tatra Smichov — Zbrojovka Židenice 5:3, Żeleżarny Homutov — Sparta CKD 5:4, ATK — Tatrańskie Pily Poprad 8:2 i Bratislava — Opawa 14:0.

MOSKWA. Z Moskwy wyjechała do Sztokholmu delegacja radziecka, która weźmie udział w obradach Europejskiej Komisji Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej (IAAF).

W skład delegacji wchodzi m. in. zasłużony mistrz sportu — M. Ozolin.

TATRZAŃSKA ŁOMNICA. Rozpoczął się już sezon narciarski. W biegu na 3 km. startowało 42 zawodników. Zwyciężył Krasula w czasie 13.19,8.

MOSKWA. Międzynarodowa Federacja Lotnicza — FAI zatwierdziła wynik osiągnięty przez model wodnopłatowca z silnikiem benzynowym konstrukcji Siemienowa jako rekord świata. Model Siemienowa latający na uwięzi uzyskał na dystansie 1000 m średnią szybkość 74,4 km/godz.

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakład
Instytut Prasy
„Czytelnik"
Redakcja
Warszawa, ul. Nowogrodzka 40
Tel. 8-70-03, 8-70-01, 8-26-04, 8-02-31.
Administracja
Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 7-52-50
Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Dom Słowa Polskiego"
2-B-43304

Dobre rady trenerów

należy systematycznie stosować

W Warszawie odbyło się posiedzenie Rady Trenerów Bokserskich, na którym omówiono szereg problemów szkoleniowych odnośnie kadry narodowej i początkujących.

Trenerzy w sposób analityczny omówili powody, na skutek których przeciętny poziom boksu uległ w ostatnich latach pewnemu obniżeniu.

Rada Trenerów doszła do wniosku, że obok dotkliwego braku odpowiednio wyszkolonych instruktorów, oraz braku jednolitego systemu szkolenia dla początkujących i średniozaawansowanych, na zahamowanie pracy szkoleniowej wpływają także następujące momenty:

1) Brak sal dostosowanych do treningów bokserskich. Treningi odbywają się przeważnie w salach gimnastycznych, w których nie ma urządzeń do zawieszania piłek i worków, oraz które nie są wyposażone w ringi przenośne i podłogowe.

2) Kluby i koła nie są wyposażone w odpowiednią ilość sprzętu potrzebnego do ćwiczeń. Szczególnie daje się odczuwać brak przepisowych worków treningowych, piłek na stalowych prętach, gruszek pod daszkiem.

3) Rada Trenerów doszła do wniosku, iż dotychczasowe kontakty międzynarodowe naszych pięściarzy są za małe i ograniczają się jedynie do kadry reprezentacyjnej.

Wysuwając te argumenty Rada Trenerów stawia następujące wnioski:

1) Należałoby opracować plan budowy drewnianych baraków w których mieściłyby się treningowe sale bokserskie. W razie niemożliwości wybudowania takich baraków, trzeba w każdym mieście zabezpieczyć jedną salę przystosowaną do przeprowadzania treningów bokserskich i która byłaby dostępna przynajmniej przez dwa dni w tygodniu wszystkim klubom co najmniej przez dwie pełne godziny dziennie.

2) Należy pobudzić wytwórczość krajową, by zajęła się produkcją sprzętu bokserskiego. Posiadany przez kluby sprzęt należy w sposób racjonalny wykorzystać i udostępnić wszystkim ćwiczącym pięściarzom.

3) Zwrócić się do GKKF o zaplanowanie kontaktów międzynarodowych z krajami demokracji ludowej w ten sposób, by oprócz spotkań międzynarodowych odbywały się międzynarodowe mecze międzyzrzeszeniowe i międzyklubowe.

Nadto Rada rozpatrywała system szkolenia i postanowiła, że przedstawiony plan należy jeszcze bardziej rozpracować.

Rada zweryfikowała 14 trenerów I klasy i 29 — II klasy.

W dalszym ciągu Rada omawiała program i regulamin obozu przedolimpijskiego, który ma się rozpocząć w dniu 3 stycznia. Program i regulamin zostaną rozpracowane w ciągu dwóch tygodni.

Wiele mówiono natomiast o miejscu gdzie ma się odbyć obóz. Początkowo projektowano jako miejsce Poznań, lecz brak odpowiedniej sali stoi nadal na przeszkodzie. Wysunięto więc projekt, aby obóz odbył się w AWF w Warszawie — względnie w Oliwie. Tak czy owak, bokserzy ostatnie kilka dni przed wyjazdem do Helsinek spędzą w Oliwie z uwagi na tamtejszy morski klimat.

W ostatnim punkcie Sztam zdawał sprawozdanie z meczów w CSR, zwracając uwagę na błędy, które popełniali nasi zawodnicy.

Na zakończenie odbyto konferencję wraz z sędziami bokserskimi, omawiając zmiany, które wprowadza ostatni regulamin AIB. (g)

Trener-sędzią, sędzia-trenerem

postanowili działacze bokserscy

W końcu listopada odbędzie się w Warszawie ogólnopolska konferencja sędziów bokserskich. Jedną z najważniejszych spraw, która będzie rozważana na konferencji — jest zagadnienie opieki nad zawodnikiem w ringu przez sędziego. Rzecz polega na tym, aby sędziowanie w ringu szło jak najbardziej w kierunku troski o zdrowie zawodnika.

Konferencja ma uchwalić ważną sprawę, a mianowicie reformę idącą w kierunku podniesienia klasy sędziów. Chodzi o to, aby sędziowie znali dokładnie zasady wyszkolenia bokserskiego. Aby to uczynić sędziowie na stopniu powiatowym będą musieli zdawać egzaminy na przodowników boksu, a sędziowie na stopniu wojewódzkim — na instruktorów boksu.

I odwrotnie, trenerzy będą musieli zapoznać się ze sztuką sędziowania, wyeliminuje to częstokroć niepotrzebną krytykę orzeczeń przez trenerów. Każdy trener będzie musiał zdać egzamin przynajmniej na sędziego kandydata. **(g.)**

Start bokserów II ligi

na Śląsku, w Bydgoszczy i Łodzi

W niedzielę 11 listopada wystartuje II liga zrzeszeniowa w I grupie. Z zaciekawieniem oczekujemy na sprawozdania z tych spotkań, bo trzeba pamiętać, że rozgrywki w II lidze powinny stać się przeglądem naszych rezerw pięściarskich, na których nam tak bardzo zależy.

W Zabrzu spotkają się Górnik — Unia. Obsada sędziowska: w ringu Sieroszewski St. (Ł), na punkty Bogdanowicz (Kr), Landau (Wr), Misiorny (Pozn).

We Wrocławiu walczą Budowlani — CWKS II. Obsada sędziowska: w ringu Masłowski (Pozn), na punkty Tkocz (Śl), Suszczyński (Pozn), Koszuliński (Wa).

W Bydgoszczy zmierzą się Kolejarz II — Gwardia II. Obsada sędziowska: w ringu Zawadowski (Ł), na punkty Jeruszka (Gd), Ćwikliński (Śl), Piewicki (Wa).

W Łodzi spotkają się Włókniarz II — Ogniwo. Obsada sędziowska: w ringu Snowacki (Gd), na punkty Weil (Wa), Sucharda (Wa), Dziura (Śl).

W meczu Górnik — Unia faworytem jest Górnik. Zobaczymy czy będzie walczył Grzywocz i w jakiej znajduje się formie.

W drużynie Budowlanych będą zapewne startowali tacy bokserzy, jak Koch, Maciejewski, Kraus. CWKS II podobno ma być oparty na szkielecie krakowskiego i wrocławskiego OWKS. Tak więc, wojskowi wystawią silną drużynę i mają większe szanse na zwycięstwo.

W meczu Kolejarz II — Gwardia II trudno przewidzieć zwycięzcę. Wydaje się nam jednak, że Gwardia rozporządza bogatszymi rezerwami. W drużynie Gwardii zobaczymy m. in. Łakomego, Rozpierskiego, Chodorowskiego.

I wreszcie wynik spotkania łódzkiego również trudno przewidzieć. Obawiamy się, że mecz w Łodzi będzie stał na słabym poziomie, bo jeśli Włókniarz nie potrafił szczęśliwie zestawić pierwszej dziesiątki, to zapewne będzie miał kłopoty i z drugą.

Drugi mecz FSGT w Polsce

ze Stalą we Wrocławiu

Wrocław, 6.11. (tel. wł.). W drugim swoim występie na terenie Polski pływacy FSGT spotkali się z reprezentacją ZS Stal, ulegając 38:51. Zawody odbyły się w przyjemnej, koleżeńskiej atmosferze. Młodzi pływacy francuscy wiele skorzystali z doświadczeń bardziej rutynowanych Polaków.

W drużynie gości wybijała się młoda klasyczka Michaux, która wynikiem — 1:32,0 poprawiła o 0,9 sek. swój czas osiągnięty w poprzednim spotkaniu na Śląsku.

Wielka szkoda, że organizatorzy tego spotkania nie stanęli na wysokości zadania. Szczególnie raziły nieporozumienia przy ustalaniu reprezentacji Stali.

Z ciekawszych wyników na uwagę zasługują: 200 m kl — Petrusewicz 2:47,7; 100 m dow. — Buczkówna 1:21,3, 100 m grzbiet. — Jaśkiewicz 1:15,3.

WYNIKI:

MĘŻCZYŹNI:

100 m grzb.: 1. Jaśkiewicz Stal — 1:15,3; 2. Sambala Stal — 1:19,3; 3. Ronroyer FSGT — 1:19,4.

200 m kl.: 1. Petrusewicz Stal — 2:47,7; 2. Goetz Stal — 2:52,3; 3. Kraska Stal — 2:55,0.

3 x 100 m zm.: 1. Stal (Jaśkiewicz, Petrusewicz, Lewicki) — 3:47,1; 2. FSGT (Regin, Marvel, Tiercelin) — 4:01,2.

100 m dow.: 1. Lewicki Stal — 1:03,0; 2. Libera FSGT — 1:04,0; 3. Jakubowski Stal — 1:05,3.

KOBIETY:

100 m kl.: 1. Michaux FSGT — 1:32,0; 2. Bochenkowa Stal — 1:34,6, 3. Kluszczyńska Stal — 1:37,6.

100 m grzb.: 1. Kirchnerówna Stal — 1:32,2; 2. Cabois FSGT — 1:35,7; 3. Lefrancois FSGT — 1:36,6.

100 m dow.: 1. Buczkówna Stal — 1:21,3; 2. Soroka Stal — 1:27,4; 3. Peyrot FSGT — 1:33,6.

Zawody piłki wodnej zakończyły się zwycięstwem Stali 7:5. Wynik krzywdzi gości. Sędzia Krajewski nie uznał dwóch bramek zdobytych przez FSGT. **(md.)**

4:0 wygrali z Ogniwem

hokeiści CWKS

KATOWICE 6.11 (tel. wł.) — CWKS — Ogniwo 4:0 (0:0, 3:0, 1:0). Bramki zdobyli: Palus i Olszewski — po 2. Sędziowali Ferenc i Piecha, widzów ok. 2 tys.

CWKS: Kocząb, Więcek, Bromowicz, Antuszewicz, Chodakowski, Masełko, Palus, Świcarz, Nowak, Janiczko, Olszewski, trener Głowacki.

Ogniwo: Ziętek, Nowotarski, Lazar, Kopczyński, Szwabental, Gojny, Huta, Hanzlik, Paluch, Nikodemowicz, Stepek, Szmit, Bertik, trener Maciejko.

Rzadko spotykane szczęście sprzyjało bramkarzowi Ogniwa Ziętkowi broniącemu z niewiarygodną zręcznością i wyczuciem. Strzały po solowych raidach, liczne dobitki, dalekie bomby — z wielką pewnością parował on na boki. Gdyby nie jego doskonała gra, CWKS odniósłby efektowne zwycięstwo.

Pierwszy występ w tym sezonie mistrz Polski CWKS potraktował jako sparring. Wojskowi grali wybitnie treningowo, nie wysilali się specjalnie, zwlekali z oddawaniem strzałów, starali się wjeżdżać krążkiem do bramki. Niemniej hokeistom CWKS daleko jeszcze do przeciętnej formy. Z graczy wyróżnić można Bromowicza, który zagrywał dość równo i nie popełniał zasadniczych błędów.

Reprezentacja Ogniwa chociaż grała ambitnie i na pełny regulator w sposób widoczny ustępowała wojskowym. Do silnych punktów Ogniwa oprócz bramkarza Ziętka należał obrońca Nowotarski. Spotkanie toczyło się przy stałej przewadze CWKS. W sobotę i niedzielę nie odbędą się mecze hokejowe. Hokeiści ustępują miejsca łyżwiarzom Stali wystawiającym rewię lodową w nowym układzie. **(jb.)**

600 delegatów w Piotrkowie

na I Zlocie LZS-ów woj. łódzkiego

W ub. niedzielę odbył się w Piotrkowie w woj. łódzkim I Zlot wojewódzki LZS-ów. Przybyło nań 600 delegatów z 12 powiatów. Województwo łódzkie posiada 455 Ludowych Zespołów Sportowych, które coraz lepiej pracują i przejawiają coraz więcej inicjatywy.

Zlot miał charakter bardzo uroczysty. Część oficjalna odbyła się w sali miejscowego teatru.

Po zagajeniu wygłoszony został referat na temat sojuszu robotniczo - chłopskiego i wielkiej roli, jaką mają odegrać członkowie LZS na wsi nie tylko na niwie sportowej, ale również wychowawczej, politycznej i gospodarczej. Następnie 16 członkom poszczególnych LZS-ów wręczono honorowe odznaki LZS brązowe, srebrne i złote. Poszczególnych sportowców wiejskich wyróżniono czy to za wydatną pracę organizacyjną w terenie, czy też za prowadzenie akcji przy skupie zboża, względnie w zbieraniu podpisów w walce o pokój.

Do młodszych swoich kolegów sportowych przemawiała mistrzyni Polski w rzucie oszczepem Ciachówna z Tomaszowa. Podzieliła się ona swojemi wrażeniami z pobytu lekkoatletów w Związku Radzieckim przed Zlotem Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie. Młodzież wiejska entuzjastycznie przyjęła przemówienie Ciachówny.

Zebrani wysłali list z deklaracją do Prezydenta RP Bolesława Bieruta, następnie zaś delegacja LZS wręczyła przedstawicielom kombinatu piotrkowskiego proporzec, będący symbolem przyjaźni robotniczo - chłopskiej.

Część oficjalna tej miłej uroczystości zakończona została złożeniem wieńców na grobie Bohaterów Związku Radzieckiego.

W dalszej części odbyły się spotkania w piłce ręcznej i wyścig kolarski na dystansie 30 km. **(n)**

Sukcesy radzieckiej młodzieży szermierczej

dzięki nowemu stylowi walki

SZERMIERKA w Związku Radzieckim w ostatnich latach rozwinęła się bardzo i liczy obecnie tysiące zwolenników. Radzieccy szermierze zerwali ze starą, formalistyczną, ortodoksyjną szkołą szermierczą, i podobnie jak u nas, rozwijają nowy styl walki, w którym doniosłe znaczenie odgrywają taktyka, szybkość i nowoczesna technika. Wielu nieznanych przedtem zawodników, szkolonych obecnie nową metodą, osiąga bardzo dobre wyniki. Na ostatnich mistrzostwach ZSRR po raz pierwszy w dziejach szermierki radzieckiej duża ilość młodzieży weszła do finałów poszczególnych broni i zajęła czołowe miejsca.

Mistrzostwa szermiercze ZSRR trwały przez 7 dni, i cieszyły się wielką popularnością wśród widzów (przychodziło po 10.000 widzów dziennie). Brało w nich udział 270 szermierzy — mistrzów sportu i najlepszych zawodników I klasy; stoczono około 2.000 walk. Zawodnicy reprezentowali: Moskwę, Leningrad, Federację Rosyjską, Ukrainę, Białoruś, Kazachstan, Gruzję, Litwę, Łotwę, Armenię, Mołdawię i inne. Po raz pierwszy wzięła udział drużyna Karelo-Fińskiej Republiki.

NIESPODZIANKI WE FLORECIE

Wielkie te zawody rozpoczęły się walkami we florecie męskim. Do przedbojów w tej broni stanęło 50 mistrzów sportu i 25 szermierzy I klasy. W półfinale młody Kałamuszijtas (Litwa) odniósł sensacyjne zwycięstwo nad wielokrotnym mistrzem we florecie i szabli Manajenko. Po zaciętych walkach do finału weszło 12 zawodników.

Walki finałowe zakończyły się w ten sposób, że trzej zawodnicy Manajenko, Tumanow i Komarow osiągnęli jednakową ilość zwycięstw. Zarządzono wobec tego walki dodatkowe o pierwsze miejsce. Pierwsza walka: Manajenko — Tumanow. Obaj zawodnicy znają się dobrze i po zaciętych starciach stan walki wynosi 4:4. O zwycięstwie zadecyduje teraz jedno trafienie. I oto Manajenko wykonuje błyskawiczne natarcie zwodzone, ale brzeszczot jego floretu ześlizguje się po przeciwniku bez przepisowego osadzenia pchnięcia. Tumanow korzysta z okazji, trafia dobrze i wygrywa walkę.

Teraz Manajenko spotyka się z Komarowem. Stara się zebrać wszystkie swe siły, wolę zwycięstwa i długoletnie doświadczenie, aby nie tylko wygrać, ale wygrać w wysokim stosunku. To mu się udaje w zupełności: walka kończy się błyskotliwym zwycięstwem Manajenki. Teraz Komarow w ładnym stylu wygrywa z Tumanowem 5:3. Po obliczeniu stosunku trafień pierwsze miejsce i tytuł mistrza ZSRR we florecie zdobywa znowu Manajenko (Moskwa), drugie Komarow (Ukraina), a trzecie Tumanow (Leningrad).

Na bardzo wysokim poziomie stały walki we florecie kobiet. Pierwsze miejsce zdobyła B. Bułoczko (Leningrad) po dogrywce, wygranej różnicą jednego trafienia z Szitikową (Moskwa). Trzecia była Plechanowa (Ukraina), czwarta Czernyszewa (Moskwa). Szitikowa jest stosunkowo młodą zawodniczką, uczennicą znanego fechmistrza Arkadiewa, jednego z głównych twórców nowoczesnej radzieckiej szkoły szermierczej. W roku 1949 zdobyła mistrzostwo, a w tym roku została wicemistrzynią.

NAJWIĘKSZY SUKCES MŁODZIEŻY

Szczególnie ciekawe walki odbyły się w szabli, najbardziej widowiskowej broni szermierczej. Tu właśnie sukces młodych zawodników był największy. Tyszler, Kuźniecow, Midler, Bogdanow (wszyscy Moskwa), Werganow i Biezkłubnyj (Azerbejdżan) potrafili nawiązać równorzędną walkę, a nawet wygrywać z takimi doświadczonymi mistrzami jak K. Bułoczko, Manajenko, Sazonow oraz innymi — i weszli do finału.

Młodzi szabliści walczyli z taką szybkością, sprawnością i zapałem, że po raz pierwszy 17-krotny mistrz Związku Radzieckiego Wyszpolskij (Leningrad) i znany Andrejewskij (Ukraina) nie zajęli czołowych miejsc. Midler wygrał między innymi z Wyszpolskim 5:1! Ostateczne mistrzostwo w szabli zdobył po raz wtóry Sajczuk: przedstawiciel młodego pokolenia mistrzów radzieckiej szermierki, przed Kuźniecowem i Midlerem.

W szpadzie brało udział 76 zawodników, w tym 30 mistrzów sportu i 2 mistrzów kraju. Po szeregu walk o pierwszym miejscu zadecydować miała w końcu dogrywka między Blochem i Duszmanem. Przy stanie trafień 2:2 obaj zawodnicy trafili się jednocześnie i walkę uznano za porażkę dla obu zawodników 3:3. Według przepisów radzieckich obaj ci zawodnicy podzielili się pierwszym miejscem.

Jest to już drugi podobny wypadek na mistrzostwach i w związku z tym są głosy, aby zmienić przepisy oznaczania miejsc w szpadzie w ten sposób, że po osiągnięciu trafieniem obopólnym 3:3, powinno się walczyć dalej aż do osiągnięcia zwycięskiego trafienia.

Rozgrywki w bagnecie wygrał Iwanow, władający karabinem szermierczym prawie z taką lekkością i szybkością jakby to był floret lub szabla. Drugi był Tumanow, trzeci Mielnikow. Zespołowo pierwsze miejsce zajęła drużyna Moskwy, 2. Ukraina i Leningrad, 3. Białoruś, 4. Gruzja, 5. RSFRR, 6. Litwa.

Mistrzostwa te wykazały znaczne podniesienie się poziomu, zwłaszcza wśród zawodników młodych, którzy na 15 nagrodzonych miejsc zdobyli 9.

Zbigniew Czajkowski

Ostatni mecz ligowy w Radlinie

W niedzielę 11 bm. odbędzie się w Radlinie ostatni, zaległy mecz o mistrzostwo I ligi piłkarskiej między miejscowym Górnikiem i łódzkim Włókniarzem.

Mecz ten zdecyduje o tytule wicemistrza ligi na rok bieżący. Górnikowi wystarczy remis, a nawet nieznaczna porażka, aby zdobyć ostatecznie drugie miejsce w tabeli ligowej. Dla Włókniarza wynik meczu nie ma większego znaczenia, gdyż w każdym wypadku drużyna łódzka pozostaje na 9 miejscu.

Liga kosza

wznawia rozgrywki

Po dwutygodniowej przerwie (oprócz dwóch meczy), spowodowanej startem reprezentacji Polski w turnieju w Budapeszcie, w najbliższą niedzielę 11 bm. wznawia swe rozgrywki liga koszykówki.

Odbędzie się 5 spotkań (gospodarze na I miejscu):

CWKS — Stal Poznań

Spójnia Łódź — Gwardia Kraków

Kolejarz Poznań — Spójnia Gdańsk

Ogniwo Kraków — AZS W-wa

Kolejarz Ostrów — Kolejarz W-wa.

Najciekawiej zapowiadają się spotkania w Łodzi i Krakowie, które będą miały poważne znaczenie na ukształtowanie się czołówki w tabeli ligowej.

Również w niedzielę odbędzie się przedostatnia kolejka finałów o mistrzostwo Polski w szczypiorniaku, która zapowiada się o tyle ciekawiej niż dotychczasowe spotkania, że ostatnio doszło do dwóch niespodziewanych wyników.

Grać będą: **Budowlani Chorzów — Budowlani Opole i Stal Kuźnia Raciborska — AZS Katowice.**

Nocna jazda patrolowa

W najbliższą sobotę wieczorem odbędzie się nocna jazda dyspozycyjno - patrolowa dla samochodów osobowych, organizowana przez Okręgową Sekcję Samochodową przy PZM Warszawa. Impreza tego typu jest przede wszystkim próbą sprawności, spostrzegawczości i orientacji w terenie dla kierowców, którzy dopiero w chwili startu otrzymają koperty z trasą i zadaniami.

Nocna jazda dyspozycyjno - patrolowa będzie miała jeszcze jeden cel: propagowanie osiągnięć Bratniego Narodu Radzieckiego wśród kierowców polskich. Większość zadań będzie polegać na wyszukaniu i odczytaniu haseł związanych z obchodem Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Długość trasy wynosi ok. 120 km., które należy przebyć z przeciętną 30 km/godz., wyszukując po drodze odpowiednie znaki, cyfry czy napisy, których umiejscowienie podane jest wraz z trasą w kopercie. Organizatorzy przygotowali 4 różne trasy, a na każdej wielką ilość zadań, by zawodnicy nie szukali wspólnie jednego znaku.

Dużym utrudnieniem będą niewątpliwie nocne ciemności, gdyż start rozpoczyna się o godz. 20. Zawodnicy będą musieli mieć nie tylko dobre latarki, ale i spostrzegawczą obsadę, której współudział w czasie nocnej jazdy jest nieodzownym warunkiem sukcesu.

Wśród startujących będą nie tylko kierowcy — mistrzowie Polski, jak Witkowski z Min. Oświaty, Skoczkowski z Banku Rolnego, czy Kozłowski z PPK RUCH, ale również i zawodnicy motocyklowi: A. Żymirski, S. Cieszkowski, A. Wolff i inni, którzy wraz z motocyklową obsadą postanowili przesiąść się tym razem na samochody i spróbować swych sił w tej atrakcyjnej nocnej imprezie.

(kwz)

korespondenci terenowi donoszą

206% planu SPO w CZPT

Koło sportowe Unia Nr. 6 przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Tłuszczowego w Warszawie zobowiązało się zdobyć 15 odznak SPO dla uczczenia 34 Rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. Zobowiązanie to zostało podwyższone przez członków koła na naradzie roboczej w Radzie Okręgowej ZS Unia do 20 odznak SPO.

Do dnia 31 października br. sportowcy koła Nr. 6 zdobyli 27 odznak SPO, co razem z pozostałymi odznakami z bieżącego roku wynosi 62. W ten sposób koło sportowe Unia Nr. 6 wykonało swój plan zdobywania odznak w 206%.

Zenon Czyżewski
Koło Nr. 6 przy CZPT Warszawa

Poznański Kolejarz daje zły przykład

Koło Sportowe Ogniwo w Sulechowie postanowiło pokazać sympatykom sportu piłkę nożną „w lepszym wydaniu" i dlatego zdecydowało się zaprosić na mecz Kolejarza Ib z Poznania. Kolejarz zgodził się przyjechać, zażądał jednak na koszty podróży... 700 zł. Mimo tej wygórowanej stawki, stanowiącej bardzo duży wydatek dla koła, zdecydowano się sprowadzić Kolejarza, aby piłkarze Ogniwa Sulechów mogli się czegoś nauczyć.

Kolejarz przyjechał, jednak zamiast zapowiadanej drużyny Ib zjawili się... juniorzy, którzy po bardzo słabej grze ulegli miejscowej drużynie 3:5. Nieważny jest jednak wynik spotkania. Znamienne natomiast było zachowanie się drużyny poznańskiej, które pozostawiało wiele do życzenia.

Dopóki wynik brzmiał 2:2, tak długo na boisku było znośnie. Skoro jednak gospodarze zdobyli prowadzenie, to wówczas kierownik drużyny poznańskiej, którym był b. reprezentant Polski Białas, zaczął się skandalicznie zachowywać, dając zły przykład tak graczom, jak i widzom. Nie dość, że każde orzeczenie sędziego przyjmował głośnymi krzykami i gwizdem, ale dopuścił się nawet do wejścia na boisko i przerwania gry. (Trzeba tu wyjaśnić, że do prowadzenia spotkania, WKKF w Zielonej Górze przysłał jednego ze swych najlepszych sędziów). Zachowanie się kierownika drużyny udzieliło się również młodym graczom poznańskim. Zaczęli oni lekceważyć orzeczenia sędziego, kłócić się z nim i wywoływać awantury na boisku.

Publiczność, która tłumnie przybyła na boisko, zachęcona możliwością obejrzenia meczu drużyny poznańskiej, grającej na wyższym poziomie, srodze się zawiodła. A kierownictwo piłkarzy poznańskiego Kolejarza powinno wyciągnąć odpowiednie wnioski na przyszłość. Zachowanie się juniorów i reprezentanta Polski nie świadczy dobrze o pracy wychowawczej w klubie.

H. Szczegóła, Sulechów

LZS Rubinkowo pracuje dobrze

W Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej nasz LZS Rubinkowo powziął zobowiązanie, które miało na celu uświadomienie sportowców znaczenia współpracy i przyjaźni obu bratnich narodów. Rada Koła przygotowała szereg pogadanek o pomocy politycznej, gospodarczej i kulturalnej jaką otrzymujemy od ZSRR. Omawialiśmy przodującą rolę sportu radzieckiego i sylwetki wybitnych sportowców. Pogadanki odbywały się raz w tygodniu, słuchało ich przeciętnie 40 członków LZS.

Sekcja dekoracyjna naszego zespołu wykonała specjalną gazetkę o tematyce radzieckiej, którą posłaliśmy na konkurs Zarządu Oddziału ZSCH w Toruniu.

Poza tym, w ramach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej sportowcy nasi powzięli i wykonali zobowiązanie zdobycia odznak SPO i BSPO. LZS Rubinkowo brał również udział w akcji jesiennej pomagając mało i średniorolnym chłopom w wykopkach ziemniaków oraz młócce zboża.

Lech Szymecki LZS Rubinkowo

Politechnika przoduje w Marszach

W tegorocznych Marszach Jesiennych najliczniejszy udział ze wszystkich uczelni warszawskich wzięli studenci Politechniki. Ogółem startowało ich około 3000.

W ub. niedzielę startowało 1719 studentów, w tym 1528 zdobyło normę SPO. Wśród maszerujących widać było przodowników nauki i pracy społecznej, jak Marię Ozgę z Wydz. Budownictwa Lądowego lub Wł. Majewskiego z Wydziału Elektrycznego.

Studentom Politechniki Warszawskiej należy się pochwała za tak liczny udział w marszach. Szkoda tylko, że nie wszyscy się do nich starannie przygotowali. A na uczelni mieli do tego okazję.

W Warszawie i województwie

Dla uczczenia 34 rocznicy Rewolucji Październikowej zorganizowano mecz piłkarski Warszawa — Województwo, który odbył się w niedzielę 4 bm. w Grodzisku i przyniósł zwycięstwo piłkarzom stołecznym 4:2 (2:0). Bramki zdobyli: Lewandowski — 2, Jezierski i Klukowski dla Warszawy oraz Głuszczak i Prusak dla województwa.

W niedzielnych finałowych rozgrywkach tenisa stołowego o Puchar Mazowsza zwycięstwo odniósł stołeczny Kolejarz przed Stalą Włochy i Spójnią Radość.

W województwie warszawskim zdobyto do dnia 1 listopada 7.625 odznak SPO co stanowi 77 procent planu na rok 1951. Ze Zrzeszeń Sportowych jedynie Włókniarz wykonał całkowity plan w 105,6 procent.

Nieco lepiej wygląda sytuacja, jeśli chodzi o powiaty. Dotychczas już 9 powiatów wykonało plan na bież. rok. Są to (w nawiasach procent wykonania planu): Ciechanów (217,4), Maków (145,2), Ostrów (123), Mława (120,8), Ostrołęka (112,6), Płock (111,4), Żyrardów (109,2), Mińsk Maz. (108,1) i Węgrów (103).

Atleci Budowlanych dali w niedzielę kolejne pokazy propagandowe w Gąbinie i Gostyninie.

W tabeli rozgrywek bokserskich o Puchar St.KKF prowadzi Spójnia przed Gwardią, Budowlanymi i Kolejarzem.

Odpowiedzi Redakcji

Władysław Salewicz, N. Targ — Średnica koła do rzutu dyskiem wynosi 2,50 m., a do kuli 2,13 m. Odległość rzutów mierzy się od środka koła, a liczy się od jego krawędzi.

W. Jastrzębski, Rembertów — Mistrzem kolarskim w sprincie na I Spartakiadzie został Janicki, Gwardia Wrocław. 2) Kolczyński zdobył tytuł mistrza Europy w wadze półśredniej w 1939 r. w Dublinie. Natomiast nigdy przed wojną nie był mistrzem Polski, dopiero w 1946 r. zdobył tytuł mistrza w wadze średniej.

Henryk Okułowicz, Białystok — 1) Rekord Polski na 10.000 m należy do Kusocińskiego i wynosi 30:11,4 (1932 r.). 2) Mistrzostwa świata w piłce nożnej są rozgrywane co 4 lata, w dwa lata po każdej olimpiadzie. 3) Rekord świata na 110 m pł należy do Attlesey'a (USA) i wynosi 13,6 (1950 r.).

W. Jacewicz, Różanystok — Żadne nowe przepisy siatkówki, szczypiorniaka i koszykówki, oprócz tych, które posiadacie, nie wyszły. Nowe wydawnictwa z komentarzem o zmianach i uzupełnieniach są w opracowaniu i będą w sprzedaży w I kwartale 1952 r. Książkę „Szczypiorniak — prawidła gry" wyd. Prasa Wojskowa 1950 r., możecie kupić w każdej księgarni Domu Książki (lub zamówić w D.K. W-wa, ul. Wiejska 14). W najbliższym czasie będzie w sprzedaży krótkie uzupełnienie przepisów gry w szczypiorniaka, wyd. Prasa Wojskowa.

Kazimierz Winkler

Niemądra zabawa

Działy sportowe niektórych pism codziennych zamieszczają dość często „swoje typy" w wyznaczonych na najbliższą niedzielę meczach ligowych. Autorzy tych przepowiedni to ludzie obdarzeni rewelacyjnymi wprost zdolnościami bezbłędnego odgadywania przyszłości. Wynik każdego meczu jest dla nich dokładnie znany już na kilka dni przedtem.

Wygląda to mniej więcej tak:

KOLEJARZ (WARSZAWA) — CWKS (WARSZAWA)

Mecz ten, popularne derby warszawskie, wysuwa się na czoło niedzielnych spotkań. KOLEJARZ nie znajduje się ostatnio w najlepszej formie, trzeba jednak pamiętać o własnym boisku i ambicji tej drużyny, która jest zawsze groźna dla najlepszych nawet drużyn naszej ligi i niewątpliwie da z siebie wszystko, aby wyjść z tego ważnego spotkania zwycięsko. CWKS gra ostatnio bardzo dobrze i typowalibyśmy go na murowanego zwycięzcę, gdyby nie to, że jego szybki i bramkostrzelny atak potrafi czasem zagrać dziwnie ospale i nie trafiać do pustej bramki, choć przecież trudno odmówić walorów doskonałych strzelców wielu napastnikom, którzy strzelili już w życiu niejednego byka! Nie zdziwimy się, jeśli spotkanie zakończy się remisem, ewentualnie niewysokim zwycięstwem CWKS lub KOLEJARZA, choć i inne niespodzianki nie są wykluczone.

GWARDIA (KRAKÓW) — GWARDIA (SZCZECIN)

Mecz dwóch GWARDII wysuwa się na czoło niedzielnych spotkań, gdyż spotyka się tu prowadząca w tabeli GWARDIA krakowska z outsiderem ligi GWARDIĄ szczecińską. Spotkanie to może być bardzo interesujące, gdyż GWARDIA (Kraków) będzie chciała niewątpliwie utrzymać swój prymat w lidze i jej zawodnicy dadzą z siebie wszystko, by ten prymat utrzymać. Należy się więc liczyć z wysokim zwycięstwem krakowian, którzy są drużyną lepszą technicznie, szybszą, wyższą i szerszą. Z drugiej strony młoda drużyna szczecińska będzie chciała niewątpliwie poprawić swą niską lokatę w tabeli i jej zawodnicy dadzą z siebie wszystko, by ambicją wywalczyć sukces. Własne boisko sprzyja wprawdzie krakowianom, ale jeśli piękna dotychczas pogoda zmieni się na przykład i boisko będzie oślizgłe lub błotniste, albo wręcz mokre, to większe szanse dalibyśmy jednak szczeciniakom. Nie zdziwimy się więc jeśli spotkanie zakończy się zwycięstwem którejś z drużyn, a nawet remisem.

BUDOWLANI (CHORZÓW) — WŁÓKNIARZ (ŁÓDŹ)

Na czoło niedzielnych spotkań wysuwa się mecz BUDOWLANYCH z WŁÓKNIARZEM łódzkim. Jeśli BUDOWLANI utrzymają formę, którą zaprezentowali ostatnio w spotkaniu towarzyskim z reprezentacją „Fryzjerów damskich i męskich", to ich zwycięstwo nad przechodzącym wyraźny spadek formy WŁÓKNIARZEM, będzie nie tylko zdecydowane, ale i wysokie. Jeśli jednak WŁÓKNIARZ, który będzie niewątpliwie chciał naprawić reputację po beznadziejnym meczu z GWARDIĄ, osiągnie formę, którą błysnął w meczu z „CZARNYMI DIABŁAMI" z Falenicy w roku 1934, to musimy liczyć się ze zwycięstwem ambitnych włókniarzy. W każdym razie pewnym jest, że mecz będzie trwał 90 minut, a drużyny wystąpią w pełnych składach tzn. po 11 graczy każda.

20 nagród w konkursie „Przeglądu Sportowego"

Nasz konkurs z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej został zamknięty. Cieszył się on dużym zainteresowaniem o czym świadczy duża ilość odpowiedzi.

Czytelnicy nasi wykazali, że pilnie czytują „Przegląd Sportowy" i orientują się w sporcie Związku Radzieckiego. Najlepszym dowodem jest fakt, że z otrzymanych odpowiedzi przeszło połowa jest trafna.

Spośród 1.492 bezbłędnych rozwiązań komisja konkursowa wylosowała 20 kuponów, których właściciele otrzymają zapowiedziane nagrody. Są to:

1. **Roman Budniok**, Pyskowice koło Gliwic — rękawice bokserskie;

2. **Mieczysław Orłowski**, Jeziorna koło W-wy — piłka do koszykówki;

3. **Jerzy Palacz**, Nowa Wieś, pow. Wąbrzeźno — piłka nożna;

4. **Ryszard Romaniuk**, Terespol — narty;

5. **Zdzisław Rapp**, Wymiarki, woj. Zielona Góra — łyżwy;

6. **Stanisław Kalinowski**, Sztum — piłka do siatkówki.

Nagrody książkowe otrzymają: **Edmund Witkowski**, Leszczynek, pow. Kutno; **Janusz Wojdyło**, Szczecinek; **Jan Całczyński**, Sobolew, pow. Garwolin; **Jerzy Łyczkowski**, Pomyków, pow. Końskie; **Wacław Gryczka**, Kraśnik Lubelski; **Feliks Kwiatkowski**, Brochów; **Zdzisław Jarmułowicz**, Troszyn, pow. Ostrołęka; **Piotr Wasiak**, Kempiaste, pow. Grodzisk Maz.; **Arkadiusz Kukuś**, Zopowo, pow. Piła; **Bogdan Bąk**, Kielce; **Stanisław Ferfert**, Szamotuły; **Jan Piechociński**, Elbląg; **Zdzisław Czerwiński**, Grudziądz; **W. Zalewski** z Łodzi.

Nagrody prześlemy pocztą.

Właściwe odpowiedzi na pytania konkursowe powinny brzmieć:

1. W biegu na 3000 m z przeszkodami **Kazancew** uzyskał czas **8:49,8**. Wynik ten przewyższa o 9,8 najlepszy wynik światowy na tym dystansie.

2. Minął niecały miesiąc od Festiwalu w Berlinie. **Weinberg** ściśle stosował się do wskazówek **Szczerbakowa** i ustanowił nowy rekord Polski w trójskoku.

3. Lekkoatleci radzieccy nie zatrzymują się w zwycięskim pochodzie. Biją rekord za rekordem w myśl wskazań uchwały **KC WKP(b)** z roku **1948** osiągając coraz to lepszy poziom.

4. Znany działacz radziecki **Makarcew** w swojej książce pt. **„Koło sportowe przy zakładzie pracy"**, proponuje utworzenie w ramach jednego koła mniejszych grup.

5. Od kondycji zależy taktyka drużyn radzieckich, tak odmienna od taktyki innych zespołów. Drużyny radzieckie nie trzymają się kurczowo systemu WM, stanowiącego koncepcję ich gry. Podkreślił to zasłużony mistrz sportu **Czermyszew**, trener Dynamo Moskwa.

6. 21 czerwca 1951 roku **minęło 15 lat** od chwili powołania w Związku Radzieckim Wszechzwiązkowego Komitetu dla Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR.

7. **XXIII** Mistrzostwa Lekkoatletyczne ZSRR zgromadziły na stadionie Dynamo w Mińsku **ponad 1000 zawodników**.

8. Kondycja musi być poparta doskonałą techniką, a tej bokserzy radzieccy nie mogą się powstydzić. Weźmy chociażby za przykład mistrza ZSRR wagi lekkiej **Greinera**.

9. Spełniły się przewidywania **Ozolina**. Jego uczeń **Denisenko**, akademicki mistrz świata w 10-boju z roku 1949, ustanowił rekord ZSRR w skoku o tyczce.

10. Sztafeta ZSRR w składzie: **Hnykina, Sieczenowa, Sofranowa, Małszyna**, ustanowiły nowy rekord świata na dystansie 4 x 200 m, uzyskując 1:39,7.

Uczymy się na wzorach radzieckich

Szanujmy mienie społeczne

Czasopismo „Sowiecki Sport" z dnia 4.10.1951 r. zamieściło apel rostowskich bokserów Spartaka, wzywający wszystkie organizacje sportowe do socjalistycznego współzawodnictwa w zakresie opieki nad użytkowanym inwentarzem sportowym, biorąc na siebie zobowiązanie, roztoczenia ochrony socjalistycznej nad powierzonym sobie mieniem w postaci sprzętu i urządzeń sportowych.

„Sowiecki Sport" poświęca temu zagadnieniu artykuł wstępny — pisząc między innymi:

„Ogromną troskę przejawia nasze państwo socjalistyczne w zakresie opieki nad zdrowiem mas pracujących. Każdego roku wydatkowane są z budżetu państwowego olbrzymie sumy na rozwój kultury fizycznej i sportu, na budowę stadionów, boisk, basenów pływackich, hal sportowych, jak np. gigantycznego stadionu im. Kirowa w Leningradzie, stadionu Górnika w Stalino, stadionu im. Stalina w Baku i wielu innych.

Na polecenie rządu, przemysł nasz wyprodukuje w roku bieżącym artykułów sportowych na kwotę 2 miliardów rubli. Organizacje sportowe w naszym kraju rozporządzają pierwszorzędną bazą materiałową. Posiadają one bardzo cenny dobytek, który z roku na rok powiększa się. Lecz kolektywy i zrzeszenia sportowe będą jeszcze bardziej bogate, jeżeli zastosują należyte wykorzystanie swych zasobów materialnych.

W naszych zakładach przemysłowych, w transporcie, w gospodarce mieszkaniowej itd. nasz świat pracy posiada już znakomite osiągnięcia. Zastosował on socjalistyczną ochronę fabryk, maszyn, domów, pojazdów mechanicznych itp. zwiększając okres ich użytkowania i zaoszczędzając setki milionów rubli. Ten patriotyczny ruch jest świadectwem wysokiej kultury i komunistycznego uświadomienia obywateli radzieckich.

Również obowiązkiem sportowców jest ocenić wielką opiekę naszej partii i rządu i odpowiedzieć na nią troskliwym obchodzeniem się z urządzeniami, sprzętem i odzieżą sportową podczas zawodów i treningów".

Apel rostowskich sportowców bez wątpienia znajdzie żywy oddźwięk nie tylko wśród sportowców ZSRR, ale powinien być wprowadzony także u nas.

Od tego, jak przechowuje się inwentarz, w jakim stanie znajdują się bazy sportowe — zależy poziom pracy w zakresie nauczania sportowego, zależą treningi oraz wyniki zawodników. Ten patriotyczny ruch roztoczenia należytej opieki nad dobytkiem sportowym, jest jedną z nowych form socjalistycznego współzawodnictwa. Ten ruch, w którym jaskrawo wyrazony jest socjalistyczny stosunek do mienia społecznego oraz troska o dalszy wzrost i rozkwit ojczystego sportu, winien otrzymać jak najszerszy rozmach i rozpowszechnienie.

Wszechstronne poparcie tym nowym poczynaniom powinno okazać kierownictwo Komitetów Kultury Fizycznej i sportowych organizacji.



Tenisista Ozierow... w chwili wykonywania rzutu karnego. Foto. E. Franckowiak

Piłkarze Dynamo i CWKS
trenują przed niedzielnym spotkaniem

WTOREK, godz. 8 rano. Na peronach Dworca Głównego stoją szeregi piłkarzy CWKS. Nad nimi powiewają szturmówki. Na czele sportowców wojskowych — orkiestra Domu Wojska Polskiego.

Gwizd wjeżdżającego na dworzec pociągu miesza się z powitalnymi okrzykami zebranych. Piłkarze wojskowi witają ekipę Dynamo Tbilisi, którą po występach we Wrocławiu i Zabrzu zobaczymy w nadchodzącą niedzielę na stadionie WP.

Orkiestra gra powitalnego marsza. W drzwiach wagonu ukazuje się kierownik radzieckich piłkarzy Wiktor Goglidze, za nim: Jakuszyn, Minajew, Ozierow, dalej: Czkuaseli, Paniukow, Gogoberidze, Wardimiadi, Antadze, Marganja, Todria...

Gości wita szef Domu WP płk. Hubert, witają ich owacyjnie piłkarze CWKS i licznie zgromadzona na peronach dworca warszawska publiczność.

Nazwiska piłkarzy tbiliskich padają z ust sportowców CWKS. Nasi piłkarze znają już miłych gości, poznali ich na pierwszym treningu, jaki piłkarze radzieccy przeprowadzili na ziemi polskiej, na boisku, na którym za kilka dni zmierzą się z drużyną wojskowych.

Autokar odwozi gości do hotelu. Powoli pustoszeje dworzec, rozchodzą się stołeczni wielbiciele i kibice piłki nożnej.

*

GODZ. 11.30. Na pustych zazwyczaj o tej porze trybunach Stadionu WP widać pokaźną grupę widzów. Trenuje Dynamo.

Trenerzy: Kuchar, Foryś, Matjas, Jesionka dzielą się uwagami. Przed wyjściem na boisko siedzi wielu znanych piłkarzy, wielokrotnych reprezentantów naszych barw narodowych Brzozowski, Wiśniewski... dalej cała jedenastka CWKS: Stefaniszyn, Orłowski, Szczepański, Oprych, Piotrowski, Sąsiadek, Breiter...

*

W bramce Marganja wyłapuje próbne strzały Gogoberidze. Wśród czwórki strzelających jest także...

— Ozierow! — padają na trybunie okrzyki.

Ciemnoniebieski dress z literami CCCP znanego tenisisty i sprawozdawcy radiowego, który towarzyszy Dynamowcom podczas ich tournee po Polsce, „uwija" się na równi z innymi pod bramką. Ozierow ustawia piłkę na jedenastym metrze od bramki Marganji. Podchodzi do bramkarza Dynamo i podaje mu rękę, ktoś przecina.

— Zakład. Będzie strzelał karnego — domyślamy się.

Domysły okazują się słuszne. Ozierow podbiega lekko do piłki, strzela... no, nikt by się nie spodziewał. Marganja leży w jednym rogu, a piłka trzepoce w siatce, w drugim.

— Po prostu mu się udało — mówi ktoś za mną.

Nie. Strzela drugi raz — to samo, trzeci... znów piłka siedzi w siatce. Zakład wygrany, ale jednocześnie nasi piłkarze mieli wykład, wykład zupełnie przypadkowy, jak należy lekko, technicznie strzelać jedenastkę tak, aby rzut karny był murowaną bramką.

Ozierow nie nauczył się bić rzutów karnych na kortach tenisowych, bynajmniej. Najlepszy tenisista Związku Radzieckiego przed wzięciem rakiety do ręki grał w reprezentacyjnej drużynie moskiewskiego Spartaka.

Wszechstronny talent — mógłby ktoś powiedzieć o Ozierowie. Nie, to jeszcze jeden dowód, że sport należy uprawiać wszechstronnie.

*

GODZ. 15.00. Na boisko wchodzą piłkarze CWKS. Trening wojskowych obserwują teraz piłkarze Dynamo Tbilisi. Przeszło 20 zawodników CWKS przebiega jedną rundę, po tym gimnastyka. Nad prawidłowym wykonaniem ćwiczeń czuwa Wacek Kuchar.

— Janeczek, dokładniej, dokładniej! — słychać głos „profesorka".

Jeszcze chwila i piłkarze CWKS ćwiczą podania i zmiany. Nie... jakoś im to nie wychodzi. Gubią się, a piłka często wędruje wszędzie, tylko nie tam, gdzie jest adresowana.

Przypatrzmy się bliżej tym ćwiczeniom. Czy one nic nie przypominają? Przed godziną na tym samym boisku trenowali dynamowcy, ćwiczyli podania i zmiany. Identycznie, jak wojskowi... tylko z lepszym skutkiem.

— Kuchar podpatrzył Dynamo Tbilisi — mówi ktoś z tylnych rzędów.

I zupełnie słusznie. W tym przecież celu m. in. przyjechali do Polski radzieccy piłkarze. Uczmy się na ich wzorach, nie zrażajmy się, że początek jest trudny.

*

ZAPADA wieczór. Trening piłkarzy CWKS trwa nadal. Kuchar pilnuje zagrania napastników, pomocników. Na boku obrońcy ćwiczą dalekie wykopy. A co robią bramkarze?

Przeszło półtorej godziny Stefaniszyn i Kłaczek... zabawiali się strzelaniem rzutów karnych; przeszło półtorej godziny żaden z nich nie wszedł na bramkę (!). Jeden człowiek nie potrafi wszystkiego dojrzeć i dopilnować. Nie potrafił tego Kuchar.

Źle, bardzo źle, że obaj bramkarze CWKS grzeszą brakiem dyscypliny, że widząc z jakim zapałem trenowali piłkarze Dynamo, „odwalają" aby zbyć trening.

*

CWKS schodzi z boiska. Jutro rano drugi trening. Pozostaje tradycyjne pytanie, w jakim składzie wystąpią wojskowi przeciw Dynamo.

— Stefaniszyn, Korynt, Durniok, Oprych, Szczepański, Orłowski, Sąsiadek, Janeczek, Breiter, Olejnik...? — próbujemy zgadnąć.

— Zobaczymy w niedzielę — śmieje się Kuchar.

*

WIECZÓR. Autokar sunie ulicami Warszawy. Piłkarze Dynamo Tbilisi zwiedzają naszą stolicę. Trasa W—Z, wspaniale udekorowany Plac Feliksa Dzierżyńskiego, Młynów, Mirów, Muranów, MDM.

Godz. 18. Piłkarze Dynamo Tbilisi są w Teatrze Polskim, gdzie odbywa się centralna akademia ku czci 34 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. W niedzielę zobaczymy ich raz jeszcze na stadionie WP. (rz)



Pod okiem Wacka Kuchara piłkarze CWKS trenują przed meczem z Dynamo.

Dwa dalsze rekordy polskich sztangistów
Pokazy zawodników radzieckich na Śląsku

Po wielkich sukcesach w Łodzi, Gdańsku i Poznaniu ekipa sztangistów radzieckich przybyła w poniedziałek 5 bm. do Katowic. Mieszkańcy Katowic zgotowali ciężkoatletom radzieckim serdeczne i entuzjastyczne przyjęcie. Na dworcu katowickim zgromadziły się delegacje zrzeszeń sportowych, tłumy młodzieży i mieszkańców miasta.

W imieniu społeczeństwa śląskiego powitał gości radzieckich przedstwiciel TPP-R, Stępniewski. Wśród burzliwych oklasków i okrzyków na cześć Generalissimusa Józefa Stalina, Prezydenta R.P. Bolesława Bieruta oraz na cześć wieczystej przyjaźni polsko-radzieckiej, zgromadzona na dworcu młodzież oraz przedstawiciele klubów i kół przy zakładach pracy, wręczyli wysiadającym z wagonu zawodnikom bukiety kwiatów.

Dziękując za gościnne przyjęcie, kierownik ekipy sportowców radzieckich Smolin życzył śląskim górnikom i hutnikom oraz młodzieży dalszych sukcesów w pracy, nauce i sporcie — na drodze realizacji Planu 6-letniego.

We wtorek 6 bm. wystąpiła z pokazem w Nowym Bytomiu część ekipy sztangistów radzieckich z rekordzistą świata Nowakiem na czele.

Przed pokazem do zawodników radzieckich i polskich przemówił przew. MRN w Nowym Bytomiu, serdecznie witając przybyłych gości. Goście radzieccy otrzymali od sztangistów koła sportowego przy Hucie „Pokój" upominki i wiązanki kwiatów.

Po odegraniu hymnów rozpoczęto pokazy. Zawodnicy radzieccy: Roman, Lubawin, Żgenti, Cholin i Nowak zademonstrowali wysoką technikę podnoszenia ciężarów, zdobywając sobie ogólne uznanie licznie zebranej publiczności.

Czołowi zawodnicy Polski Ścigała, Copa i Białas atakowali rekordy Polski. Próba powiodła się jedynie młodemu Ślązakowi Copie, który w wadze średniej w podrzucie uzyskał rekordowy wynik 115 kg., lepszy od dotychczasowego rekordu Polski o 4 kg.

Druga grupa sztangistów radzieckich wystąpiła w imprezie propagandowej, zorganizowanej przez załogę kopalni „Wieczorek" w Janowie. Występ doskonałych sztangistów ZSRR wzbudził ogromne zainteresowanie, gromadząc na widowni licznie przybyłych górników i ich rodziny.

Z doskonałych zawodników radzieckich wystąpili: akademicki mistrz świata w wadze piórkowej Czymiszkian, Mirkulow, Łopatin oraz akademicki mistrz świata w wadze ciężkiej Miedwiediew. Partnerami świetnych sztangistów radzieckich byli: Kaczmarczyk, Skowronek i Sadowski.

Pokazy sztangistów były entuzjastycznie oklaskiwane przez zgromadzonych.

Pięknie zorganizowany pokaz przyniósł nowy rekord Polski. Ustanowił go Sadowski w wadze półciężkiej w wyciskaniu, uzyskując 97,5 kg.



Sędzia radziecki Putałow w rozmowie z polskimi sztangistami. CAF — fot. Celle

Piłkarze radzieccy w gościnie
u robotników huty „Kościuszko"

W ostatnim dniu pobytu na Śląsku, w poniedziałek 5 bm., piłkarze Dynamo Tbilisi serdecznie podejmowani byli przez robotników huty „Kościuszko" w Chorzowie.

Znakomici sportowcy radzieccy witani gorąco przez przedstawicieli Rady Zakładowej oraz członków ZKS Stal zwiedzili oddziały produkcyjne huty, interesując się żywo metodami produkcji i opieką socjalną nad robotnikami.

Burzliwymi oklaskami przyjęli robotnicy Huty „Kościuszko" słowa Antoniego Olszówki, przemawiającego w imieniu Rady Zakładowej.

„Robotnicy naszej huty żywią wielką przyjaźń i przywiązanie do bohaterskiego narodu radzieckiego za serdeczną i szczerą pomoc, która umożliwia nam coraz lepsze i wyższe osiągnięcia produkcyjne poprzez stosowanie przodujących radzieckich metod pracy. Organizowane w Hucie „Kościuszko" z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej imprezy i odczyty pogłębiły wśród załogi wiedzę o życiu i osiągnięciach narodów radzieckich oraz ugruntowały braterski sojusz i przyjaźń między Polską i Związkiem Radzieckim".

Wśród burzliwych oklasków i okrzyków na cześć niezwyciężonego bastionu pokoju Związku Radzieckiego, Generalissimusa Stalina i Prezydenta Bieruta, robotnicy Huty „Kościuszko" wręczyli piłkarzom radzieckim wiązanki kwiatów.

Gorącymi oklaskami powitano moment wręczenia zasłużonemu mistrzowi sportu Grzegorzowi Antadze przez wybitnych przodowników pracy Wilhelma Kozaka i Jana Wolnego statuy hutnika i wiązanki czerwonych róż.

Kierownik ekipy piłkarzy radzieckich Goglidze, dziękując robotnikom za serdeczne przyjęcie powiedział m. in.:

„Jesteśmy szczęśliwi, że możemy poznać ludzi i sportowców odrodzonej Polski Ludowej, którzy razem z narodami Związku Radzieckiego budują szczęśliwą przyszłość i walczą nieugięcie o utrwalenie potęgi Światowego Obozu Pokoju".

Piłkarze radzieccy zwiedzili również będący już na ukończeniu Pałac Młodzieży w Katowicach, interesując się szczególnie jego wyposażeniem. Z zainteresowaniem goście oglądali wyposażenie 60 pracowni naukowo-technicznych i artystycznych, komplety instrumentów muzycznych, urządzenia pracowni fizycznych, chemicznych, mechanicznych oraz dziesiątki aparatów projekcyjnych, przeznaczonych dla wychowanków Pałacu.

Z problemów LZS

Skończyć z łatwiznami i dowolnością
SPO musi być zdobywane prawidłowo

Kaleką można by nazwać płocki tor przeszkód, na którym mieszkańcy miasta i okolicznych LZS ów zdawali normy na SPO. Tor posiadał bowiem tylko 50% i to bardzo nieprawidłowo zbudowanych przeszkód. Wystarczy powiedzieć, że co sprawniejsi sportowcy uzyskiwali na nim czasy poniżej 40 sek.

Aby jednak zasadom uczciwości stało się zadość, organizatorzy prób zastosowali oryginalny mnożnik, który pozwala, ich zdaniem, obliczyć na podstawie rezultatów, uzyskanych na „torze - kalece", jakie czasy osiągnąłby kandydat, gdyby tor był prawidłowy.

Metoda to co prawda wymyślna (o ileż słuszniej było zbudować prawidłowy tor), ale w każdym razie w założeniach uczciwa.

Do sposobów w założeniu uczciwych, ale zgoła nierozumnych, jeżeli nie szkodliwych, należy „pomysł garwoliński", zastosowany przez tamtejszych organizatorów prób na SPO.

W Garwolinie 80% LZS owców nie mogło wykonać normy w biegu na 1000 m. Wobec tego zastosowano względem nich zasadę: do 5 razy sztuka. I delikwent startował aż do skutku. Raz, drugi, trzeci, czwarty, piąty. Jeżeli jednak i za piątym razem próba się nie udała, wpisywano mu do książeczki normę, za wysiłek i tak częsty udział w konkurencji.

Zwyczajną już „lipą" nazwać trzeba urządzanie pływania na bieżącej wodzie lub skoków w dal z górki. A tak w miasteczkach województwa warszawskiego bywało. Zdarzało się również, że z pływania w ogóle zwalniano, a rezultaty strzelania zapisywano z poważnym zaokrągleniem w górę.

Rozumiemy trudności i brak doświadczenia małych miasteczek i gmin, w ścisłym stosowaniu przepisów zdawania norm na SPO. Brak urządzeń, brak sprzętu itd. wiele tłumaczy, ale przecież nikogo to nie upoważnia do spaczania sensu odznaki:

Pływanie, bieg długodystansowy, czy strzelanie, to żaden wymysł znudzonego życiem teoretyka, ale istotne próby ogólnej sprawności człowieka. Kto ich pomyślnie nie przejdzie, nie zdał egzaminu na tytuł wszechstronnie przygotowanego do pracy i obrony. Kto nosi znaczek bez zdania tych norm, nosi go bezprawnie i razem z organizatorem popełnia zwykłe nadużycie.

To nie wszystko.

Organizacja prób na SPO — to system i plan pracy ogniw naszego sportu, to elementarna szkoła działacza. Kto nie umie zorganizować prób na SPO, kto sobie upraszcza robotę, kto nie stara się pokonać przeszkód, ten jest niedojdą, lub szkodnikiem, a nie organizatorem sportu ludowego.

INICJATYWA — TAK, ŁATWIZNY — NIE

Pochwalmy inicjatywę i pomysłowość działaczy wiejskich, jeżeli np. zamiast równoważni dla ćwiczeń gimnastycznych użyto bramki piłkarskiej (w jednej z gmin w garwolińskim) lub szyn kolejowych (w jednej z miejscowości pow. węgrowskiego), ale w tych wypadkach szukano środków zastępczych, nie naruszających istoty ćwiczenia, nie stosowano łatwizn.

Tak samo gotowi byśmy byli bronić prób z pływania, urządzonych na bieżącej wodzie mimo, że obowiązuje zasada zdawania norm na wodzie stojącej, pod warunkiem, że kandydat musiałby przepłynąć odległość odpowiednio dłuższą.

Oczywiście działaczom terenowym trzeba pomóc, trzeba ich uczyć, trzeba pokazywać i udzielać rad i wskazówek. Ten obowiązek spoczywa na WKKF-ach i PKKF-ach, które we własnym zakresie, oraz mobilizując aktyw i sportowców miast, powinny zorganizować planowy instruktaż i zabezpieczyć konkretne formy opieki nad LZS-ami.

SĄ I DOBRE PRZYKŁADY

Warszawski WKKF wybitnie pomógł terenowi, wysyłając na cały miesiąc do 16 powiatów swoich ludzi, którzy przygotowywali i przeprowadzali próby do SPO. Inicjatywa dobra, ale nie objęto nią wszystkich powiatów.

W łódzkim zrobiono nieco inaczej. Kiedy władze sportowe zobaczyły, że źle idzie zdobywanie SPO na wsiach, pościągały inspektorów z powiatów, utworzyły z nich 2 bazy operacyjne, które przez miesiąc objeżdżały całe województwo, poświęcając po 4 dni dla każdego powiatu, gdzie już odpowiednio propagowały i pomagały w organizowaniu SPO. W bydgoskim przeprowadzano znów zebrania instrukcyjne, szeroko rozpowszechniano współzawodnictwo SPO. Na Śląsku było podobnie.

Dzięki takiej akcji Komitetów KF, działaczy ZSCh, zdobywanie SPO w tych województwach idzie lepiej.

Najwyższy czas, aby pozostałe województwa zabrały się do pracy, najwyższa pora, aby dziś „przodujące" jak np. warszawskie, skończyły z łatwiznami i dowolnością, których przykłady daliśmy powyżej. W przyszłości obniżanie jakości prób na SPO będzie tępione z równą surowością, jak nie wykonanie planów ilościowo.

Więcej energii i zaradności terenu, więcej konkretnej pomocy z zewnątrz, więcej zrozumienia dla wewnętrznej treści odznaki SPO, a efekty pracy przyjdą szybko i wieś zaroi się od znaczkistów istotnie przygotowanych do pracy i obrony.

K. Malinowska

Sport na ekranie

Światło zgasło — rozległ się szum aparatu projekcyjnego, ekran zadrgał, zabłysnął i...

Jesteśmy na zawodach lekkoatletycznych Polska — NRD. Właśnie finał setki. Sekundy zaciętej walki i wspaniały finisz Sławczyka. Jeszcze nie przeżyliśmy do ostatka emocji sprintu, a już skacze Marysia Iłwicka. Rozpęd, mocne, świetne odbicie i... najlepszy wynik zawodów. Widzimy potem miotaczy Bregulankę i Łomowskiego, Garncarczyka — po kolei naszych najlepszych lekkoatletów, których niejeden z nas ogląda tak z bliska po raz pierwszy w życiu. Krótko jednak trwają te zawody na taśmie filmowej. W parę minut przenosimy się do innego miasta, na inne równie emocjonujące spotkanie. Ekran staje się raptem pełen kurzu i warkotu, który wwierca się nam w uszy — to walka o mistrzostwo Polski na żużlu, która rozegrała się na ogromnym stadionie sportowym Wrocławia. Omal nie wstajemy z miejsc z wrażenia, kiedy na ostrych wirażach Szwendrowski walczy ze swymi najgroźniejszymi przeciwnikami.

Jeszcze parę migawek i wreszcie... czy to Marganja? Tak, to Marganja broni bramki Dynamo Tbilisi w pięknej walce tej drużyny z zespołem Dynamo Moskwa, zakończonej zwycięstwem Moskwy 2:0. Przeżywamy znów kilka minut wielkich emocji, groźnych sytuacji podbramkowych, dynamicznych wypadów, przebojów i pięknych kombinacji.

Gdzie to wszystko można zobaczyć? — zapytacie. W 7 numerze filmowego „Przeglądu Sportowego", którego montaż dobiega właśnie końca. Zobaczycie go niedługo na naszych ekranach jeżeli...

DO NIEJ MAMY NAJWIĘKSZE PRETENSJE

Zależy to od Centrali Wynajmu Filmów. Ona bowiem decyduje gdzie, kiedy i jakie filmy ukazują się. Do niej też mamy największe pretensje o to, że zbyt mało oglądamy dodatków sportowych, których zrealizowano przecież wiele i to w różnej formie.

Mamy bowiem stały dodatek pn. „Przegląd Sportowy" i sportowe wydania specjalne. Ponadto tematyka sportowa uwzględniana jest również w Polskiej Kronice Filmowej.

W „Przeglądzie Sportowym" widz może zobaczyć ciekawsze zawody zarówno krajowe jak i zagraniczne ze wszystkich dziedzin sportu, może zapoznać się z pracą koła sportowego, LZS, uczelni w. f. itp. Wydania specjalne poświęcone są najważniejszym wydarzeniom sportowym w naszym kraju jak np. Wyścig kolarski Praga — Warszawa czy Spartakiady Zimowa i Letnia. W Kronice Filmowej ukazują się zazwyczaj imprezy, które ze względu na swą aktualność nie mogą czekać do realizacji „Przeglądu Sportowego". Są one czasem zapowiedzią mających się ukazać w terminie późniejszym wydań specjalnych.

LEPIEJ MNIEJ A DOBRZE

Dział Sportowy PKF zaczął wydawać „Przegląd Sportowy" w 1947 r. Ukazywał się on wówczas jako miesięcznik i miał trochę inny charakter. Dążono w nim przede wszystkim do pokazania jak największej ilości imprez w olbrzymich skrótach i opierano program głównie na sporcie wyczynowym. W ostatnich latach wiele się jednak zmieniło. Zaczęto zwracać baczniejszą uwagę na dobór filmowanych wydarzeń, zastanowiono się nad ich tematyką. W rezultacie zdecydowano, że należy zrezygnować z ilości materiału na korzyść jego jakości — z odbywających się imprez, z życia sportowego miast i wsi wybierać najlepsze i różnorodne materiały, głębiej i szerzej je opracowywać.

Stąd w tegorocznych „Przeglądach Sportowych", których zaplanowano tylko 6 (plan już został wykonany i obecnie kończy się montaż numeru 7, który podobnie jak i numer 8 ukaże się nadprogramowo) można już zauważyć dążenie do pokazania życia sportowego nie tylko od strony wyczynu, ale również i od strony prostych, codziennych spraw przeciętnego sportowca. Sprawa ta wymaga zresztą szerszego omówienia.

Wydania sportowe cieszą się dużą popularnością wśród wszystkich miłośników kina. Są one doskonałym środkiem propagandy masowej. Niestety, tak się dziwnie składa, że z pracy działu sportowego PKF publiczność — szczególnie większych miast — nie może dostatecznie korzystać.

CZEMU NALEŻY TO PRZYPISAĆ

Jedno zagadnienie to propaganda. Przeciętnemu widzowi nie jest bowiem wiadomo, gdzie, kiedy i jakie dodatki są wyświetlane. Np. czy wszyscy się orientują, że wydarzenia sportowe można najszybciej zobaczyć w programach aktualności. Prasa sportowa — trzeba przyznać — wykazała tu małe zainteresowanie.

Drugie — to sprawa rozpowszechniania. Wszelkie dodatki ukazują się w połączeniu ze z góry określonym filmem fabularnym. Oczywiście, ponieważ dodatków jest nieproporcjonalnie więcej niż filmów, wiele z nich jest nie wykorzystanych. Zbyt krótko, albo i wcale nie są one wyświetlane w kinach wielkich miast i wędrują szybko na prowincję. Tam zresztą ukazują się najliczniej, ponieważ uwzględniane są one również w programach kin objazdowych.

Trzeba dodać, że przy rozdziale dodatków w Centrali Wynajmu Filmów materiały sportowe traktowane są po macoszemu. W związku z tym ukazują się one z dużym opóźnieniem i tracą na swojej aktualności. Przykład: Letnia Spartakiada.

Tak samo jest przy wprowadzaniu tematów sportowych do Kroniki Filmowej.

MUSIMY WSPÓŁPRACOWAĆ

Jak już wspomnieliśmy, mamy o to wszystko pretensje do CWF, jako instytucji odpowiedzialnej za program naszych kin. Rozumiemy jednak, że ma ona wiele trudności i wiemy, że bez ścisłej współpracy z działem propagandy GKKF nie będzie w stanie należycie rozwiązać tego zagadnienia. Trzeba bowiem stwierdzić, że dotychczasowe zainteresowanie odpowiedniego resortu GKKF sprawą filmów sportowych w praktyce nie istniało. W ostatnim czasie nawiązano już bliższe kontakty i mamy nadzieję, że przyniosą one spodziewane wyniki.

B. Męclńska